Nr. 123. Czwartek, 28 Maja 1908. Rok 98.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K.,	**ćwierćrocznie**	8 K. — h.	**rocznie**	24 K.	**ćwierćrocznie**	6 K.
półrocznie	16 K.	**miesięcznie**	2 K. 70 h.	**półrocznie**	12 K.	**miesięcznie**	2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 60 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**
Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 39 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pisma Odręczne:

Kochany baronie Beck!

W załączeniu przesyłam Panu odpis Mojego pisma Odręcznego z dnia dzisiejszego, wystosowanego do Ministra Mego Domu i spraw zagranicznych.

Wiedeń, 25 maja 1908.

Franciszek Józef w. r.

Beck w. r.

Kochany baronie Aehrenthal!

Uznaję przyczyny, które Pana, jakoteż Mojego Ministra wojny, generała broni Schönaicha, skłoniły do przedłożenia mi próśb Panów o uwolnienie Ich z urzędu. Uważam jednakże te przyczyny za niewystarczające, ażeby Mię nakłonić do uwzględnienia tej prośby. Na ostatniej konferencyi ministeryalnej przyszło, dzięki porozumieniu wszystkich interesowanych czynników, a zwłaszcza skutkiem życzliwego stanowiska obu Rządów, do zgodnych i wiążących uchwał, które w drodze porozumienia rozwiązują w sposób zadowalający kwestyę uregulowania płac oficerskich i łącznie z tem polepszenia materyalnego położenia żołnierzy. Z prawdziwem zadowoleniem przyjąłem do wiadomości przyjście do skutku tej umowy, która we wspólnym budżecie będzie przedłożona Delegacyom, oczekuję Pańskich propozycyj co do zwołania Delegacyj w najbliższej sesyi i zastrzegam sobie w tym kierunku decyzyę.

Zapewniam Pana i Mojego Ministra wojny, generała broni Schönaicha, o dalszem trwaniu Mego najpełniejszego zaufania. Jest Mojem życzeniem, aby Panowie obaj i nadal pozostali w urzędzie i jak dotychczas skutecznie udzielali Mi swoich usług, które z wdzięcznością uznaję.

Wiedeń, 25 maja 1908.

Franciszek Józef w. r.

Rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 19 maja 1908

w sprawie przydzielenia gminy i obszaru dworskiego Łonie do okręgu sądu powiatowego w Przemyślanach i sądu obwodowego w Brzeżanach, we wschodniej Galicyi.

Na podstawie ustaw z dnia 11 czerwca 1868 Dz. u. p. nr. 59 i z 26 kwietnia 1873 Dz. u. p. nr. 62 wydziela się gminę i obszar dworski Łonie z okręgu sądu powiatowego w Glinianach i sądu obwodowego w Złoczowie, a przydziela się do sądu powiatowego w Przemyślanach i sądu obwodowego w Brzeżanach.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1908.

Galic. Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała ukończonych gimnazyalistów: Jana Badonia, Jana Antoniego Kubińskiego i Bronisława Jana Popielucha, praktykantami pocztowymi we Lwowie.

Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t. „Ignacy Kranz. Geometrya poglądowa. Podręcznik dla niższych klas szkół średnich. Część II. na klasę 3 i 4. W Krakowie. Nakładem autora, w poczet książek, dozwolonych do użytku szkolnego. Cena egzemplarza 1 korona 80 halerzy.

Za c. k. Namiestnika:
Dembowski w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 27 maja.

Dyskusya galicyjska w Izbie posłów.

Z Izby posłów.

Jak depesze wczoraj doniosły, cofnęli posłowie ukraińscy na wczorajszem posiedzeniu trzeci swój wniosek nagły. Przedtem jednakże p. Eugeniusz Lewicki uzasadniał ten wniosek obszernym wywodem.

Przemówienie p. Eugeniusza Lewickiego.

W uzasadnieniu nagłości wniosku w sprawie zabicia włościanina Kahańca przez żandarmów w Koropcu, zaznaczył mowca, że w ostatniej galicyjskiej kampanii wyborczej sejmowej nietylko dawne zwykłe nadużycia wyborcze powtórzyły się, lecz polała się krew podobnie jak w r. 1897 przy t. zw. „wyborach Badeniowskich“. Dzienniki w dniach 6 i 7 lutego zamieściły o wypadku z Kahańcem tylko całkiem krótkie notatki i dotąd „morderstwo“ to po za Galicyą wogóle nie jest znane. Lwowskie *c. k. Biuro korespondencyjne*, które znajduje się w rękach polskiego Namiestnictwa, wszystko możliwe uczyniło, ażeby fakt ten nie dostał się do szerszej wiadomości. Polska prasa starała się o to, aby całą sprawę możliwie ukryć, a o ile zmuszona była o tem pisać, starała się tylko o wprowadzenie w błąd publiczności co do faktycznego przebiegu sprawy. W pierwszej chwili wydano dwa odmienne komunikaty, w jednym powiedziano, że między Rusinami samymi przyszło do waśni, przyczem Kahaniec poniósł śmierć; w drugim już doniesiono, że Kahaniec został przebity przez żandarma.

Po każdej kampanii wyborczej Rusini przychodzą ze skargami i tem się tłumaczy, że Izba skargom tym mniej poświęca uwagi, aniżeli one na to zasługują. W tej mierze Izba, zdaniem mowcy, raczej zdaje się powodować sympatyą lub antypatyą. W tym jednak wypadku, w którym młody człowiek w tak zbrodniczy sposób stracił życie, wszystkie okoliczności muszą być dokładnie rozważone i winni należycie ukarani. (Potakiwania Rusinów).

Ponieważ mowcę klub ruski niejako ustanowił sprawozdawcą tego krwawego wypadku, przeto pragnie on całkiem objektywnie postępować i przedstawić tylko to, o czem silnie jest przekonany.

Gmina Koropiec liczy 5080 mieszkańców, mianowicie 3852 Rusinów, 978 Polaków, 248 Żydów. W całym powiecie buczackim na 52.000 mieszkańców przypada 38.000 Rusinów, Wynika już z tego, że jestto powiat przeważnie ruski i już z tego względu trudno jest tam przeforsować wybór polskiego kandydata. Do tego przyczynia się jeszcze i to, że w ostatnim czasie poczucie narodowe wśród ruskiej ludności wzmogło się, a wybrany w tym powiecie poseł do Rady państwa Budzynowski uzyskał nie mniej, niż 19.679 głosów, gdy kandydat szlachecki otrzymał 608 głosów. Mimo to panujące stronnictwo polskie ośmieliło się w tym powiecie buczackim postawić polskiego kandydata Henryka Stanisława hr. Badeniego, a Rada narodowa ogłosiła w swym organie już przed prawyborami, że hr. Badeni *junior* bezwarunkowo musi być wybrany i że wybór jego jest zapewniony (Głosy: Słuchajcie! na ławach ruskich). Dawniej — mówił p. Lewicki dalej — bez systemu w całej kampanii wyborczej szachrowano: albo stosunek głosów fałszowano, lub też niedopuszczano opo-

TRZY SALONY.

Paryż, w maju.

(Les Indépendants. — Champ de Mars. — Champs Elysées).

(Dokończenie).

Niemniej oryginalny jest duży obraz Cottet, zatytułowany „Douleur“; grupa rybaków bretońskich opłakuje człowieka, morze wyrzuciło nagiego trupa na brzeg, zebrali go przyjaciele, ułożyli równo i stoją nad nim w żalu i boleści: temat pospolity wyobraził malarz w ciekawy sposób, oto nadał postaciom swym charaktery kościelne, przeniósł w świat realny scenę opłakiwania Chrystusa. W grupie Bretończyków odnajdujemy łatwo Matkę Boską, schyloną nad umarłym, jest i Magdalena i Józef z Arymatei i jedynie te zbyt wyraźnie nadane cechy biblijne psują doskonałość kompozycyi, odejmują jej nieco realizmu, a nie nadają cechy obrazu kościelnego. Mimo tę usterkę, zależną zresztą od indywidualności krytycznej, dzieło Cottet, jako najlepsze w dziale szerszej kompozycyi, stanowi słusznie *clou* wystawy.

Salony zajęte przez wystawę „des Champs Elysées“ można nazwać „oficyalnymi“ ze względu na tradycyę, łączącą się z nazwiskami wystawiających malarzy, jako też ze względu na wielką liczbę obrazów, opatrzonych napisem *commandé par l'Etat;* nie świadczą one o starannym wyborze pędzla, który ma uwiecznić rządy prezydenta Fallières, przeciwnie płótna te najdoskonalej banalne w kompozycyi, przedstawiają prezydenta, znanego z tuszy i drobnego wzrostu, jako smukłego pana, w pięknie skrojonym fraku, raz stojącego, to znów jadącego w odkrytym powozie, zawsze otoczonego świtą i owacyjnie przyjmowanego przez elegancką publiczność. Nieco lepiej przedstawia się szereg płócien, przeznaczonych przez rząd republikański do upiększenia amfiteatrów Sorbony. „Studyum“, przez znanego dekoratora, punktystę w technice, Henryka Martina, przedstawia nam, w postaci mistrza otoczonego uczniami, portret Anatola France; nowy ten sposób unieśmiertelnienia znanego uczonego i powieściopisarza, który zresztą należy już do grona „nieśmiertelnych“, wywołał w prasie francuskiej rozliczne komentarze i lekkie protesty; dla nas jest to szczegółem pobocznym wobec ogólnej artystycznej wartości dzieła; grupę główną umiejętnie skomponowaną, nieobarczoną zwykłymi w płótnie programowem dodatkami globusów, gęsich piór i kałamarzy, umieścił autor w pięknym prowansalskim krajobrazie, na tle oliwnego gaju, w przestrzeni pełnej słońca, przejrzystej atmosfery i ciepła. Dekoracya „Muzyka“, obstalowana również przez rząd francuski u Jean Paul Laurense'a, robi wrażenie owych pouczających „malowanek“ dla dzieci, gdzie umieszczony u góry wyraz „Młyn“ ozdobiono po czterech rogach wyobrażeniami pól zasianych złocistem zbożem, żniwiarzy przy pracy, wnętrza śpichlerza i młyńskich kamieni, a środek zajmuje wiatrak na zielonem wzgórzu.

Podobnie u J. P. Laurense'a dół olbrzymiego płótna zajmuje postać, która wymachując pałeczką dyryguje orkiestrą złożoną w dwustu lilipucich (dla braku miejsca) figurek, nad nią unosi się w powietrzu posąg Beethovena, odlany w bronzie, dominując nad całością kompozycyi „tak, jak gdyby dekoracyjne płótno przeznaczone było do fabryki odlewów bronzowych, a nie do przybytku nauki“. (A. Flament). Oczywiście lepiej było umieścić, zamiast odlewu, żywy portret Beethovena, chociaż nieswojo by mu było w otoczeniu alegorycznej silnej kobiety z nożem utopionym w piersi i całego zastępu manekinów w jaskrawych strojach z garderób Wielkiej Opery. Wobec wielkiej liczby obrazów o „5 metrach wysokości na 7 metrów szerokości“ „sumienny“ krytyk pomija wszystko, co, jako mniejszych rozmiarów, mogło wymknąć się z pod jego uwagi, tem więcej, że z szeregów portretów kobiecych, wojaków konnych i pieszych, krajobrazów mniej lub więcej zielonych, nadaremnie — zamknąwszy oczy — staramy się przypomnieć sobie, który z nich nie byłby podobny do przeciętnej szarzyzny reszty.

Wyszedłszy na balkony pierwszego piętra, stajemy zdumieni widokiem, jaki otwiera się stąd na hallę rzeźb. Przed kilku tygodniami odbywały się w niej konkursy hippiczne, a właściciele zaprzęgów w cztery konie bez trudności popisywali się, na obszernym terenie, sztuką powożenia. Dziś, prześlicznie udekorowana halla stała się przybytkiem sztuki, mieszcząc w swem olbrzymiem wnętrzu kilkanaście pomników-kolosów, przeznaczonych do przyozdobienia placów publicznych, oraz przeszło tysiąc rzeźb monumentalnych i pomniejszych, wśród których dużo niepoślednej wartości.

Statua księcia Monaco, umieszczona na honorowem miejscu, stanowi *clou* oddziału rzeźby, ze względu na popularność, jaką zyskał sobie książę Albert I., zakładając Muzeum oceanograficzne w Monte-Carlo, oraz latający Instytut przyrodoznawstwa morskiego, złożony z pierwszorzędnych powag profesorskich i podróżniczych, który przez część zimy gościł w paryskiej Sorbonie. Wykonany w marmurze pomnik nie jest dziełem dodatniem, a autor jego, znany rzeźbiarz D. Puech, ubiegł krytykę ogłaszając, że wykonał go w trzech seansach, podczas podróży księcia po morzu Śródziemnem; gwałtowny ruch niewielkiego yachtu nie mógł oczywiście wpłynąć dodatnio na pobieżną modelacyę w glinie.

Grupa P. Manauta, przedstawiająca ciężkiego konia, który upadłszy na śliskim bruku dźwiga się z trudem przy pomocy furmana, ma drobną usterkę w nieco rozluźnionym konturze ogólnym, jednak trudno odmówić jej poważnych zalet w realistycznie zaobserwowanem napięciu przednich nóg i grzbietu zwierzęcia, oraz w grze muskułów pod robotniczą bluzą furmana, który sumiennie dźwiga z ziemi współpracownika swego. Niemniej ciekawem jest dzieło Stanisława Czarnowskiego: studyum młodego siłacza, nadnaturalnej wielkości, który unosząc ramieniem potężny odłam skały, za chwilę rzuci go w przepaść; jest w tej rzeźbie coś monumentalnego, coś, co przechodzi miarę zwykłego studyum ruchu i śmiałego ustawienia modelu obarczonego ciężarem.

Z pośród nawału rzeźb zdobniczych wyróżnia się C. Alaphilippea projekt basenu, oryginalnie pomyślany z dominującą postacią kobiecą, z rąk której wyrywa się ku rozpostartej pod nim szybie wodnej ruchliwy dzieciak, zaciekawiony odbiciem się własnej postaci, dalej dekoracyjny posąg „Wenecyi“, wyrażony w imponującej postaci Doży, przez F. Tonettiego. Między niezliczoną ilością studyów portretowych zauważyliśmy biust męski J. Jordanescu o dzielnym wyrazie, jednakże pod widocznym wpływem Meuniera powstały i, odznaczający się indywidualnem traktowaniem materyału, portret męski przez Jana Szczepkowskiego, znanego autora „Dziewczyn“ z Muzeum w Sukiennicach.

Henryk Ochenkowski.

zycyjnych wyborców ruskich do głosowania, albo w końcu rabowano głosy. Ponieważ jednak wszystko dąży z postępem, więc, zdaniem mowcy, rozwinął się także system szacherek wyborczych. Specyalnie, odkąd Leon hr. Piniński objął administracyę kraju, system ten o tyle poprawiono, że cały system szwindlów wyborczych skoncentrowano na prawybory, tak, że wybory same bez szczególnych sztuczek, względnie legalnie mogą być przeprowadzone. Rzeczą energicznego starosty, jest wedle mowcy, dbać o to, ażeby przy prawyborach zwolennicy kandydata szlacheckiego otrzymali większość. Jeżeli pierwsze prawybory nie udadzą się, to szczególnie w większych miejscowościach póty się je poprawia, aż osiągnięta zostanie większość. W ten sposób wybrano hr. Badeniego *juniora* w okręgu buczackim. Starosta buczacki zadał sobie wszelki możliwy trud, zwłaszcza w większych miejscowościach, aby uzyskać dla niego większość.

Gmina Koropiec, licząca 5000 mieszkańców, przedstawiała pozycyę, którą trzeba było za wszelką cenę dla hr. Badeniego pozyskać. Była to rzecz trudna, ponieważ gmina była pod względem narodowym bardzo uświadomiona, co zresztą było zasługą Kahańca. Chłop ten w kilku latach zdołał doprowadzić do tego, że gmina obecnie ma dwie ruskie czytelnie, stowarzyszenie kredytowe — i co w Galicyi jest rzadkością — Towarzystwo dla podniesienia rolnictwa i przemysłu. Jednakowoż ta patryotyczna działalność ubogiego ruskiego włościanina zwróciła na Kahańca — zdaniem mowcy — uwagę „polskiej organizacyi tajnej“. Już w ubiegłym roku podczas wyborów do Rady państwa otrzymał Kahaniec od tej organizacyi wyrok śmierci, który mowca ma w oryginale. (Słuchajcie! słuchajcie!) Mowca odczytuje ten „dokument“ w polskim języku: „Masz odstąpić od wyborów, gdyż w przeciwnym razie znajdziemy cię nawet pod ziemią. Komitet polskiej partyi bojowej. Stanisławów, 27 maja 1907“. Równobrzmiący wyrok otrzymał inny chłop, najlepszy przyjaciel i współpracownik Kahańca, ukończony prawnik, syn gr.-kat. proboszcza.

P. Staruch wznosi rozmaite okrzyki.

Przewodniczący upomina go.

P. Lewicki twierdzi w dalszym ciągu, że agitacyę za hr. Badenim w Koropcu rozpoczęto od fałszywego zestawienia list wyborczych, w których umieszczono rzekomo czterech zmarłych, dalej 15 chłopów, którzy dawno wyemigrowali do Ameryki, a nadto opuszczono zupełnie około 100 uprawnionych do głosowania Rusinów. Kahaniec uważał za swój obowiązek ochronić gminę przed nadużyciami, wniósł 75 reklamacyj i domagał się utworzenia komisyi reklamacyjnej. Kiedy żądaniu jego odmówiono, zwrócił się do starostwa w Buczaczu telegraficznie z prośbą o rozstrzygnięcie tej sprawy. W dniu śmierci Kahańca — opowiada p. Lewicki — o godz. 7 rano przyszło przed karczmą w Koropcu do bójki między pięciu chłopami, w której trzech chłopów lekko zraniono. W tej bójce Kahaniec nie brał udziału, gdyż dopiero o g. 8 wyszedł z domu, ażeby udać się do urzędu gminnego i dowiedzieć się o odpowiedzi z Buczacza. Kahańcowi towarzyszyła żona, siostra i jeszcze 10 do 15 chłopów. Gdy grupa ta zbliżyła się do urzędu gminnego, wyszedł z urzędu dzierżawca dóbr hr. Badeniego z dwoma żandarmami. Dzierżawca wezwał chłopów w imieniu prawa, aby weszli do urzędu. Obaj żandarmi zaś, do których przyłączył się jeszcze trzeci, zwrócili — według opisu dr. Lewickiego — karabiny z najeżonymi bagnetami ku grupie chłopów, wzywając zdumionych chłopów, aby zawrócili z drogi! W chwili jednak, gdy chłopi chcieli zawrócić, jeden z żandarmów bez powodu skierował cios ku głowie Kahańca, co wywołało panikę wśród włościan, którzy poczęli się cofać. Żandarmi tymczasem przeskoczyli baryerę, okalającą urząd gminny, ażeby przeciąć im drogę i z najeżonymi bagnetami stanęli naprzeciw włościan. Żona i siostra Kahańca starały się go z obu stron zasłonić. Tłum posunął się, a przypadek zdarzył, że prawa strona Kahańca była odsłonięta. Jeden z żandarmów w tej chwili uderzył na Kahańca z bagnetem w ręku, drugi ugodził Kahańca w brzuch, trzeci żandarm uderzył go z lewej strony. Skutkiem ran Kahaniec zmarł niebawem.

Wrażenie tego faktu na masy było wprost okropne. Żandarm Tapczyński zakazał chłopom zabrać zwłoki i leżały one przez 5 godzin na miejscu. Dopiero kilka dni temu przesłuchano świadków strasznego zdarzenia w obecności żandarmów, którzy jednak dotąd pozostają na wolnej stopie i to w tym samym Koropcu.

Komisya, która zjechała tam dnia 8 lutego stwierdziła, że zadana przez żandarma Tokarskiego pierwsza rana przez zakłucie prawej strony piersi mogła śmierć sprowadzić. Parere zaznacza również, że wszystkie 3 rany zadane były przy użyciu niezbyt wielkiej siły; gdy zaś Kahaniec przyodziany był grubym kożuchem chłopskim, uwaga ta w parere robi wrażenie, jak gdyby je sformułowano na korzyść żandarmów.

P. Lewicki opowiada dalej, że dnia 23 lutego sam przybył do Koropca, by zbadać stan rzeczy, że przesłuchał 12 osób, które w krytycznym momencie znajdowały się w pobliżu zajścia i zaprotokołował ich zeznania. Wszystkie owe osoby oświadczyły, że w razie sądowego przesłuchania powtórzą swe zeznania dosłownie i potwierdzą je przysięgą.

Następnie mowca odczytuje protokół, w którym przesłuchani świadkowie zgodnie oświadczają, że było to okropne zdarzenie, że trzej żandarmi zakłuli Kahańca bagnetami, a zwłoki leżały przez 5 godzin na drodze. Żandarmom szło o wywołanie konfliktu, by mogli zabić Kahańca. Pozostawiono zaś ich w miejscu, aby napędzali ludziom strachu i powstrzymywali ich od niekorzystnych zeznań. Dopiero po dwu tygodniach jeden z żandarmów został przeniesiony.

Mowca, nie przesądzając wyników śledztwa, powiada, że lud ruski urobił już sobie wyrok, jest bowiem przekonany, że idzie tu o z góry obmyślany akt politycznej zemsty.

Mowca przypomina dalej, że w r. 1897 zabitych zostało 8 osób; świeższych czasów sięgają wypadki w Niżniowie i Horucku; wszystkie one, zdaniem mowcy, mają swe źródło w oszukańczym systemie wyborczym galicyjskim, w nadużyciach, których dopuszczają się galicyjskie władze administracyjne.

P. dr. Trylowski: Właśnie nadeszła depesza o nowem morderstwie.

P. dr. Lewicki odczytuje telegraficzne doniesienie o zajściach w tarnopolskiem.

Mowca powiada: Z tego najlepiej widać, w jaki sposób postępuje się w Galicyi. Że po Rządzie niczego nie można się spodziewać, o tem przekonała nas dowodnie ostatnia mowa P. Ministra spraw wewnętrznych.

Mowca zgadza się ze stanowiskiem P. Ministra co do propagandy rossyjskiej, z tem jednak, co powiedziano w tej mowie o programie najbliższej przyszłości, niepodobna zgodzić się żadną miarą. P. Minister śmiał wystąpić z pogróżkami, przeciwko którym zaprotestował nawet prof. Massaryk, jako postronny świadek. P. Minister powiedział, że z całą energią wystąpi teraz przeciwko radykalnym prądom ruskim, aby doprowadzić do uspokojenia w kraju. Zachodzi obawa, że to nie jest program Rządu centralnego, lecz teraźniejszego Namiestnika dr. Bobrzyńskiego, a właściwie Koła polskiego. Jakże wyglądać będzie owo wystąpienie przeciw ruskiemu radykalizmowi w praktyce, w polskiej interpretacyi? Podsumuje się pod to cały ruski ruch narodowy. W Galicyi można tylko tym sposobem przywrócić spokój, jeśli przyzna się narodowi ruskiemu napowrót prawa, które zostały mu zrabowane. (Oklaski u Rusinów). Póki Rząd nie zajmie tego stanowiska, Rusini zwartą falangą staną do narzuconej im walki i prowadzić ją będą, aż im się uda praktykowany w Galicyi system przyprowadzić ostatecznie do upadku.

Mowa p. Małachowskiego miała uzasadnić postawiony przez P. Ministra program gnębienia; zarzucił on ludowi ruskiemu dążności anarchistyczne. Ale galicyjskimi anarchistami są ci, którzy sprawują w Galicyi administracyę; którzy kopią ustawy nogami i do tego doprowadzili, że zaufanie do administracyi w jak najszerszych masach zostało pogrzebane. Rusini są prostym, szczerym narodem chłopskim, a nie żadnym zawziętym wrogiem tego Państwa; przeciwnie, gotowi oni oddać także swoje siły na usługi temu Państwu, ale niechaj to nie będzie Państwo narodowego ucisku, jeno najszerszego równouprawnienia wszystkich ludów.

W końcu, wskazując na poczynione z dotychczasowymi wnioskami nagłymi doświadczenia, mowca twierdzi, jakoby pokazało się, iż w tej Izbie ludowej nie można przeprzeć najsłuszniejszej sprawy, jeśli ona nie zgadza się z zawartą poza kulisami zmową. Jeśli Koło polskie zażąda, by głosowano za tem, że 2 razy 2 jest 5, to znajdą się stronnictwa, które to uczynią. Takiego doświadczenia nie chce mowca czynić z przedłożonym wnioskiem. Nie jako Rusin — powiada — nie jako polityk, lecz jako człowiek postawił sobie za zadanie, by winnych żandarmów ukarano i aby rodzina Kahańca otrzymała wsparcie. Nie myśli zatem prowokować głosowania, które mogłoby obalić także ten słuszny wniosek. Prosi też, aby jego wniosek traktowano jako zwykły i przekazano komisyi wojskowej, gdzie sprawę zbadanoby nie ze stanowiska polityki, lecz rzeczowo i z czego później zdanoby sprawę Izbie. Wówczas sprawozdanie to wszyscy będą musieli przyjąć. Gdyby jednak sprawę miano w komisyi rozmyślnie przewlekać, gdyby Rząd nie spełnił swego obowiązku — powiada mowca — gdyby żandarmów nie kazał aresztować i nowych przeprowadzić nie chciał dochodzeń. wówczas on, p. Lewicki, sprawę wznowi tu jako nowy wniosek nagły. (Oklaski u Rusinów).

Poczem wniosek p. Lewickiego, wobec cofnięcia jego nagłości, przekazano bez pierwszego czytania komisyi wojskowej.

Następnie cofnął p. Lewicki swój wniosek nagły w sprawie rozwiązania kwestyi językowej przez wydanie odpowiedniej ustawy państwowej.

Po przyjęciu sprawozdania komisyi budżetowej w sprawie uwolnienia fundacyj jubileuszowych od należytości i stempli, przystąpiła z kolei Izba do obrad nad nagłym wnioskiem p. Steinwendera w sprawie natychmiastowego rozpoczęcia drugiego czytania budżetu na r. 1908.

Dyskusya budżetowa.

Pierwszy przemawiał p. Steinwender, poczem zabrał głos p. Wassilko.

Przemówienie p. Wassilki.

P. Wassilko wskazał na ogromne ofiary poczynione przez Rusinów na rzecz powszechnej reformy wyborczej, jakoteż na wielkie nadzieje, jakie pokładali w parlamencie ludowym. Omawiając stanowisko klubu ruskiego, zaznacza p. Wassilko, że w klubie tym przewodnią rolę gra program narodowo-demokratycznego stronnictwa ruskiego, oparty na samodzielności ludu ukraińskiego i zdążający do rozwoju sił tego ludu na drodze pokojowej. Wrogich Polakom tendencyj program klubu absolutnie nie zawiera.

Mowca rozwodzi się nad wzburzeniem ruskiego ludu po rzekomych nadużyciach w wyborach sejmowych, przypomina dyskusyę o nadużyciach podczas wyborów do Rady państwa.

Dalej oświadcza p. Wassilko, że z podziwem patrzył nieraz na sukcesy chrześciańsko-socyalnej partyi. Jej stanowisko jednak wobec niewątpliwie wadliwych stosunków, jakie odsłoniła kampania wyborcza sejmowa, zdziałało tyle, iż wspomniane stronnictwo utraciło absolutnie wszystkie sympa-

---

6)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

KRZYWDA.

Z francuskiego

II.

(Ciąg dalszy).

— Głupi jesteś! — rzekł Hilbert wzruszając ramionami. — Ostatecznie muszę przyznać, że to ładne dziecko okazywało się nieco odporne, gdy matka.... Pokazuje się, iż sympatya do mojej osoby nie jest dziedziczna w rodzinie. Ale, ba! mała byłaby się przyzwyczaiła do mnie i nie byłbym przecie gorszym mężem, niż każdy inny...

— To nie wystarcza!

— Zupełnie wystarcza, ponieważ małżeństwo, według ogólnego zdania, jest instytucyą, która nie lubi bujać po wyżynach.

— Czy wiesz — rzekł Andrzej tonem na pół żartobliwym a na pół poważnym — że czasami masz dziwnie niesmaczne maniery... coś z socyalisty... Zdumiewasz mnie!

— Ależ nie, przyszła powago urzędnicza! Jestem po prostu oportunistą... jakim ty będziesz później na wzór swoich kolegów, wiecznie chciwych awansu. A więc, ja także jestem z musu chciwy awansu i z powodu ważnych przyczyn. Nie mam właściwie grosza przy duszy, ale w zamian za to posiadam zachcianki, które muszę zadowolić. Urodzony z ojca uczciwego, ale nie posiadającego szczęścia, który nie byłby mi nic więcej pozostawił, prócz długów do płacenia, gdyby wymowna zręczność pana Pawła Deprat nie była zjawiła się w samą porę, aby wyrwać resztki spadku ze szponów wierzycieli, mogłem od najmłodszego wieku ocenić wartość korzystnych sposobności. Dlatego też chciałem dopomódz dobremu usposobieniu, jakie widziałem w ojcu Gabryeli... Ale z drugiej strony, spotkawszy się ze złą wolą matki, nie gniewałbym się wcale za jakieś sentymentalne wynagrodzenie, pochodzące z tajemnych powodów, które ją natchnęły do tej opozycyi... i którym ciągle ulega. Dotychczas niema nic więcej... z wyjątkiem romantycznej korespondencyi trwającej od dawna, która, jak dla mnie, aż nadto długo się przeciąga, lecz kobiety lubią listy miłosne więcej nawet, niż samą miłość. Trzeba im czarno na białem dowodu sentymentu, które wzbudziły i którego same doznają....

— W każdym razie niebezpieczne upodobanie! — rzekł Laurière tonem przekonania.

— Bądź spokojny: wszelkie ostrożności zachowam. Poddałem mojej korespondującej myśl darcia i palenia jej listów w jej obecności, natychmiast po przeczytaniu... co mi pozwoliło wymagać grzecznie, aby czyniła to samo z moimi listami. W ten sposób nie istnieje żaden skrawek, najmniejszy nawet ślad tej miłosnej pisaniny, jestem tego zupełnie pewny... Ale przestańmy: oto przełożony wraca z córką.

Gdy obaj młodzi ludzie usuwali się dyskretnie w jeden z rogów biblioteki, Gabryela mówiła do ojca, wychodząc na schody peronu:

— Jesteś niezrównanym ojcem, papo!

— A przecież nie mnie się ubóstwia.

— Owszem!... Czyż nie kochałam ciebie zawsze?

— Ha! na!

— Och! zapewne, miałam charakterek, niech i tak będzie! Ale skoro tylko doszłam do rozumu, czyż nie dawałam ci dowodów całkowitego przywiązania i szacunku, na jaki zdobyć się umiałam?... Nie zawsze jednoczyłam się z twojemi myślami papo, to prawda; ale ogólnie na tem się kończy, że dostrajam się do twego tonu... albo przynajmniej staram się dostroić. I nieprawdaż, gdy nie byliśmy w zgodzie co do wyboru narzeczonego, czułam się nieszczęśliwa, jak gdybym coś złego popełniła? Tak się przyzwyczaiłam uważać ciebie, papo, za przewodnika w mojem postępowaniu, tak przywykłam kierować się twojem sumieniem, że potrzebuję wiedzieć, iż jesteś tego samego zdania co ja, gdy pragnę dążyć do jakiegoś celu. Potrzebuję być do ciebie moralnie podobną.... nawet wtedy, gdy nie mam do tego wielkiej ochoty!

Deprat położył obie ręce na ramionach córki patrząc na nią z wyrazem rzewnej dobroci, która dodała wiele uroku jego zazwyczaj poważnemu obliczu:

— Dziękuję ci, mała Gabryelko! — rzekł. — Sprawiasz mi wielką rozkosz przemawiając do mnie w ten sposób.... szczególniej, jeżeli nie mówisz tego tylko na to, aby mi zrobić przyjemność!

— Nie, mówię prawdę: zawsze na tem się kończy, że myślę tak samo jak ty, papo. To też byłam bardzo niespokojna widząc, że nie masz sympatyi do pana d' Auticourt: w końcu, byłabym go znienawidziła.... A byłabym w rozpaczy, wiesz?

— Jakaś ty milutka!

Ucałował ją. Potem, innym tonem:

— Ale niema co, trzeba mi się w drogę wybierać.... Maksymie, mój kochany, przyniesiesz mi więc akta jutro, do sądu, około drugiej po południu, nieprawdaż?

— Tak, panie mecenasie.

— Co do ciebie, młodzieńcze, — dodał pan Deprat, zwracając się do Andrzeja Laurière — ponieważ przejeżdżam popod domem twoich rodziców, mogę tam pana zawieźć.

— Z wdzięcznością zgadzam się, szanowny panie! Kiedy pan odjeżdża?

— Natychmiast. Samochód już gotów, jak się przed chwilą zapewniłem. A im prędzej przyjadę do Paryża, tem wcześniej spać się położę.... Gdzież się podziewa Terrier, abym się z nim pożegnał?

— Oto jest — rzekł Maksym — razem z panią Deprat.

Rzeczywiście żona adwokata wracała w towarzystwie doktora. Narzuciła na sztucznie ufarbowane rude włosy lekką kapuzę blado popielatą, której barwa łagodziła w najbardziej harmonijny sposób to wszystko, co w jej pięknej twarzy mogło być nadto wybitne, nadto wyraźne, pomimo czasu, który jakby do niej przyrósł w zawsze jednakowym uśmiechu.

— Kazałam zanieść do automobilu dodatkowy kocyk — oznajmiła. — Nie trzeba zbytnio ufać chłodnemu wieczorowi.

— Ba! noc jest zupełnie ciepła — wyrzekł Deprat — prawdziwa noc dla zakochanych!... W drogę więc!

Złożywszy pocałunek na czole żony, uścisnąwszy ręce Terrier i Maksyma, odebrał z rąk służącego, przywołanego przez Gabryelę, kapelusz i paltot, a potem wyszedł z córką i młodym Laurière.

— Mecenas, szanowna pani, poradził mi, abym tutaj wykonał moją robotę — rzekł Maksym. — Czy pani to nie przeszkadza?

— Ech! a w czemże mogłoby mi przeszkadzać? zapytała pani domu. — Ta biblioteka służy memu mężowi za gabinet do pracy. W jego nieobecności prawie nigdy tu nie wchodzę, pomimo, że mój pokój znajduje się tuż blisko, sienią tylko oddzielony.... Niech pan uczyni tak jak radził Deprat. I proszę zaraz zabrać się do pracy, aby nie siedzieć długo w nocy. Skoro tylko Gabryela wróci, pójdziemy spać, bo doktor także kazał zajeżdżać swemu powozowi.

— Jestem więc posłuszny rozkazom pani.

Przy tych słowach Maksym usiadł przy biurze i zaczął porządkować akta porozrzucane po stole.

Wtedy pani Deprat, pociągając doktora Terrier w głąb biblioteki:

— Przerwano nam przed chwilą — rzekła. — Gdy pan zacząłeś mówić coś o zdrowiu Pawła, doktorze....

(Ciąg dalszy nastąpi).

tye Wschodu. Lecz także słowa P. Ministra dr. Gessmanna o lwowskiej sprawie uniwersyteckiej i o zamachu na hr. Potockiego zaszkodziły owemu stronnictwu i jego dążeniu do przeistoczenia się w partyę państwową.

Mimo wszystko, co zaszło, klub ruski nie stracił cierpliwości; chce on w nowej Izbie ludowej pracować spokojnie z innemi stronnictwami, ale musi on oczywiście ruskiej ludności Galicyi wytłumaczyć, że nowa Izba pragnie coś uczynić dla Rusinów. Dlatego też klub ruski zawarł z Rządem umowę, w której przyrzeczono mu spełnienie pewnej liczby żądań, a mianowicie najnaglejszych i absolutnie nie do odroczenia.

Główne żądanie, to mianowicie, z którem nie potrzebuje występować żaden inny lud w Austryi, była prośba, by ustanowiono legalną administracyę, by polepszono stosunki administracyjne w Galicyi; dalsza prośba odnosiła się do sprawy uniwersyteckiej; trzecia wreszcie miała na celu uzyskanie rękojmi, że przy rozpisanych dopiero wówczas wyborach sejmowych Rząd nie będzie wpływał na wyborców ruskich. Taki pakt zawarto za zgodą Koła polskiego. Wiedział o tem JE. P. Minister Abrahamowicz. Z rozmowy, którą mowca miał wtedy z P. Ministrem dla Galicyi, wyniósł on, p. Wassilko, przekonanie, że gdy także Prezes Koła polskiego pakt ów ratyfikował, spodziewać się można...

Niestety jednak — ciągnie mowca dalej — rozczarowałem się gorżko i przyprawiłem także mój klub o rozczarowanie, dokładałem bowiem usilnych starań, by kolegów moich nakłonić do cierpliwości — i o tyle też jest istotnie prawda, że ludność ruska została przez swych posłów w błąd wprowadzona. W pismach bowiem, na zgromadzeniach oświadczano, iż zawarliśmy umowę z Rządem, że coś ludowi damy, ale nic mu nie daliśmy, a więc w błąd wprowadziliśmy ludność, acz jedynie skutkiem tego, że Rząd, a właściwie P. Minister dla Galicyi nie dotrzymał słowa. W administracyi nic się nie zmieniło, w sprawie uniwersyteckiej przy najbliższej sposobności pokazało się, że umowa nie ma znaczenia; nie dochowano też przyrzeczonej neutralności podczas wyborów sejmowych. P. Abrahamowicz wszedł w porozumienie z wybitnym członkiem podolskiej partyi sejmowej, wybranym zresztą także przez wyborców, p. Cieńskim, i pod wpływem tego pana wymuszono na Namiestniku zapewnienie, że rozłam, wywołany przez p. Abrahamowicza i ku tak żywemu jego zadowoleniu pomiędzy klubem ruskim i narodową partyą ruską w Radzie państwa, przeniósł się także do Sejmu galicyjskiego, aby oba stronnictwa ruskie zwalczały się nawzajem. Równocześnie przeprowadził Namiestnik galicyjski to, co najlepszego mógł uczynić dla narodu polskiego, mianowicie udało mu się nakłonić p. Stapińskiego, obecnie Wiceprezesa Koła polskiego, do wspólnego postępowania z Kołem. Cel tych obu akcyj jest całkiem jasny. Koło polskie doznało w Radzie państwa wzmocnienia, a klub ruski w Sejmie został zupełnie sparaliżowany.

W ten sposób przy galicyjskich wyborach sejmowych okazał się rezultat, z powodu którego rozgoryczenie, panujące już wśród ruskiej inteligencyi i posłów ruskich ze względu na niedotrzymania zawartego paktu, nieskończenie jeszcze wzrosło.

Niczego nie zaniedbałem, aby zwrócić uwagę Namiestnika hr. Potockiego, P. Ministra dla Galicyi Abrahamowicza, P. Ministra skarbu dr. Korytowskiego i Prezesa Koła polskiego dr. Głąbińskiego, który to ostatni kilkakrotnie przyznał wobec mnie, że przy wyborach w Galicyi dzieją się względem Rusinów nadużycia, tak samo, jak względem Wszechpolaków, — i wskazać im, na jakie niebezpieczeństwo spokój w kraju jest narażony, jeżeli wynik wyborów sejmowych będzie taki, jak to zapowiedziano parę tygodni przedtem w półurzędowych dziennikach stronnictw polskich. Skutkiem tego wyniku wyborów sejmowych, skutkiem niedotrzymania paktu między Rządem a klubem ruskim, skutkiem sztucznie wywołanego rozłamu między stronnictwami ruskiemi w kraju, owładnęła posłami ruskimi beznadziejność, która, rzecz prosta, przeniosła się na ludność i studentów.

Właśnie na ową chwilę przypada moja mowa w komisyi budżetowej, na którą wczoraj p. Małachowski tak gorżko się żalił. Apelowałem do komisyi, aby poparto nas, umiarkowanych posłów ruskich, żebyśmy nie utracili wszelkiego wpływu na ludność ruską. Ale jaką była odpowiedź? Kompletna apatya całej komisyi i bardzo słabe, uprzejme oświadczenie P. Ministra spraw wewnętrznych. Swego przekonania jednak nie dam sobie odebrać, nie pozwolę nikomu powiedzieć sobie, że moje oświadczenia, złożone w tak poważnej chwili nie miały żadnego, rzeczywistego celu. Przeciwnie, chciałem zaradzić złemu tam, gdzie należało mu zaradzić. Bezpośrednio po tej mojej mowie odbyła się między mną a Namiestnikiem galicyjskim długa rozmowa. Dał on pewne przyrzeczenia, przytem atoli umówiono, że rzecz ta ma być póty trzymana w tajemnicy, póki obietnice nie będą spełnione. Jeden punkt nowego układu powinien był być przeprowadzony już 2 kwietnia, ale, jak się zdaje, i wówczas znowu z pewnej strony czyniono Namiestnikowi trudności. Reszta zaufania, jakie ludność ruska, a zwłaszcza inteligencya ruska i studenci wówczas jeszcze mieli do swych posłów, zaczęła zupełnie zanikać. W tym strasznym czasie ogólnej beznadziejności i rozpaczy nastąpił straszny czyn z 12 kwietnia. Okropnym, z pewnością wzruszającym głęboko każdego człowieka, ze skrupulatną dokładnością przedstawionym opisom hr. Dzieduszyckiego, co do szczegółów wypadku w dniu i w godzinie czynu, przeciwstawiam — powiada mowca — właśnie co wymienione, suche, jasne i prawdziwe przedstawienie wypadków, które czyn poprzedziły. Posłowie ruscy od chwili, gdy wstąpili do tej Izby starali się z wszystkich sił w jakikolwiek sposób przywrócić ludności ruskiej nadzieję lepszej przyszłości, a ludziom, którzy tak się zachowują, żaden Małachowski lub jaki inny mowca nie może zarzucić współwiny w czynie z 12 kwietnia i to poprostu odpieramy.

Mowca skarży się, że przy mianowaniu następcy hr. Potockiego Rząd oddał decyzyę w ręce Koła polskiego, które rozstrzygnęło, że nowy Namiestnik musi należeć do jednego ze stronnictw Koła. Że żyją także Rusini w Galicyi i że ludności ruskiej także wolno mieć opinię, tego Rząd nie uwzględnił.

Oficyalny organ ruskich narodowych demokratów wobec mowy Namiestnika Bobrzyńskiego, wygłoszonej do urzędników z okazyi objęcia przezeń urzędowania, powiedział tylko: Od dziś nie myślimy o przeszłości tego Namiestnika i zajmujemy się tylko przyszłością. Tego nie robią buntownicy, tego nie robią anarchiści lub przewrotowcy. Ale teraz już należy mimo całego nieuprzedzenia stwierdzić fakt, że nowy Namiestnik w sprawie „Siczy“ zachowuje się tak samo, jak jego poprzednik, zaczyna w niektórych miejscach zakazywać tym Stowarzyszeniom noszenia odznak, widocznie z powodu, że nie chce się w ogóle tolerować organizacyi „Siczy“.

Niechaj Koło polskie nie mniema, że ostatnia dyskusya skończyła się jego zwycięstwem. Jakkolwiek większość była przeciw nagłości, to jednak nie Rusini, którzy nic nie mają do stracenia, byli zwyciężeni. Natomiast Koło polskie ma coś do stracenia, i to traci ono przy każdej dyskusyi, mianowicie swą opinię w Europie i w historyi. Chociaż P. Minister spraw wewnętrznych przedstawił Rusinów jako *quantité négligeable*, Polakom ta dyskusya nie przyczyni sławy. Naród posiadający taką historyę, taką sztukę i literaturę, który staczał takie walki o wolność, nie powinien przecież być tyranem innego narodu.

Jeżeli p. Małachowski mówił o ideach przewrotu i anarchii, jakie żywi całe stronnictwo Rusinów, jeżeli także P. Minister spraw wewnętrznych wczoraj specyalnie grupę radykalną stronnictwa ruskiego ostro ganił, to przecież nie powinno się przypuszczać, że partya radykalna dla przyjemności jest radykalną.

Stanowisko taktyczne klubu zależy od większośći jego członków, a większość ta nie stoi po stronie kolegi Budzynowskiego. Jeżeli mówiono o jątrzeniu, jakiego dopuszczają się gazety ruskie, to można wskazać na to, że dziennik, bardzo zbliżony do Prezesa Koła polskiego, *Słowo Polskie*, przynajmniej takie same jątrzenie przeciw Rusinom uprawia, a także co do przemówień członkowie Koła nie pozostają w tyle, bo jeżeli wczorajsza mowa p. Małachowskiego dostanie się w ręce ludności, to ludność ta z pewnością nie zostanie przez nią zachęcana do miłości dla narodu ruskiego. (Potakiwania Rusinów).

Stanowisko, jakie zajęły wielkie stronnictwa Izby względem Rusinów, jakoteż obojętność ich pobudza do poważnych myśli, czy wogóle można spodziewać się w parlamencie austryackim jakiejkolwiek pomocy dla Rusinów.

Także stronnictwo moje niczego bardziej nie pragnie, jak, żeby między Rusinami a Polakami znaleziono *modus vivendi*. Jeżeli jednak będzie on raz znaleziony, to ludy Austryi będą musiały powiedzieć sobie, że w niczem się do tego nie przyczyniły i nie mogą żądać za to żadnej wdzięczności.

Stronnictwo mowcy głosować będzie zarówno przeciw nagłości, jak przeciw samemu budżetowi, aby wyrazić Rządowi nieufność.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Generalny mowca *contra* p. hr. Sternberg wystąpił w gwałtowny sposób przeciw onegdajszym wywodom p. Massaryka, któremu odmówił prawa przemawiania imieniem narodu czeskiego i odgrywania roli sędziego w sporze między Rusinami a Polakami. Zdaniem mowcy mogłoby być dla narodu czeskiego bardzo fatalnem to, gdyby został zawarty sojusz polsko-niemiecki.

W dalszym ciągu swej mowy wykazywał p. hr. Sternberg konieczność zmiany regulaminu Izby, podwyższenia żołdu żołnierzy i zaprowadzenia dwuletniej służby w wojsku. Protestował przeciwko temu, aby projektowana ustawa o zabezpieczeniu na wypadek starości obejmowała tylko robotników. Obszernie omawiał następnie p. hr. Sternberg sprawę prof. Wahrmunda, występując ostro przeciw niemu. W końcu zaznaczył, że obowiązkiem stronnictw jest, celem uzdrowienia stosunków, wystąpić przeciw demagogicznej robocie socyalnej demokracyi.

P. Pernestorfer, mowca generalny *pro*, oświadczył, że socyaliści głosować będą za nagłością, ale nie dlatego, aby Rządowi się przysłużyć, lecz dlatego, by dać możność wszystkim posłom wypowiedzenia podczas dyskusyi budżetowej swych życzeń i żalów, oraz, aby nie pozbawiać parlamentu najważniejszego jego prawa: kontroli nad gospodarką Rządu. Mowca żalił się, że Rząd nie przyspieszał obrad komisyi budżetowej, lecz owszem je przewlekał. Wskazał na telegram, który właśnie nadszedł do Wiednia, a według którego żandarmi zabili w Czerniechowie sześciu chłopów za to, że bezprawnie łowili ryby w rzece. Właśnie w tej okoliczności, że uzbrojeni żołnierze strzelali rzekomo do uciekających chłopów, leży — zdaniem mowcy — największa nikczemność. Każdy musi zadać sobie pytanie, czy w innym kraju byłoby możliwem, aby za bezprawne łowienie karano śmiercią. Rząd — według mowcy — okazuje, że niezdolny jest do zaprowadzenia porządku.

W końcu wskazał mowca na to, że P. Minister skarbu dr. Korytowski, który w sprawie obniżenia podatku od cukru zawarł w Izbie poselskiej kompromisy, w Izbie panów zajął w tej sprawie rzekomo nietaktowne stanowisko.

W głosowaniu nagłość wniosku przyjęto i przystąpiono do dyskusyi generalnej nad budżetem.

Po krótkim przemówieniu generalnego sprawozdawcy p. Steinwendera, zabrał głos pierwszy mowca *contra* p. Baxa, który przemawiał po czesku. Następnie przemawiał p. bar. Battaglia.

Przemówienie p. barona Battaglii.

Mowca wskazał na to, iż poseł Lewicki cofnął swój wniosek naglący, przez co uniemożliwił mowcy danie odpowiedzi na jego wywody. Z tego powodu mowca musi teraz powrócić do tego wniosku. Posłowie ruscy podnieśli w Izbie przeciw Polakom szereg oskarżeń i żądali wydania wyroku przez Izbę, która nie miała sposobności wyrobić sobie istotnego sądu o tych skargach, i musi się oprzeć tylko na większej lub mniejszej wiarygodności obu stron przeciwnych. Oskarżyciele nie wahają się przez rewolucyjną działalność w kraju sami sobie dopomagać do zdobycia rzekomo zaprzeczanych im praw. Jeżeli się przejrzy — mówił bar. Battaglia — historyę Galicyi wschodniej z lat ostatnich, widzi się szereg wypadków, które są ruchem rewolucyjnym. Krążą tam niezliczone odezwy przeciw Polakom, przeciw polskim klasom posiadającym, przeciw innym kierunkom partyjnym. Odbywają się niezliczone zgromadzenia, na których wygłaszane są mowy płomienne podburzające ludność, widzi się niezliczoną ilość aktów terrorystycznych przy wyborach, strejk agrarny w r. 1902, który był politycznym, napad na Uniwersytet lwowski, zachowanie się posłów i ich mowy, znane sceny w jesieni, zamordowanie hr. Potockiego, gloryfikowanie mordu, a następnie zachowanie się kilku parlamentarnych zastępców tego kierunku w Izbie. Wszystko to razem daje obraz, który dostatecznie dowodzi, że ruch rewolucyjny istnieje w stanie ukrytym, albo przynajmniej w stanie przedrewolucyjnym w pełnem znaczeniu tego słowa.

Następnie omawiał p. dr. Battaglia wniosek naglący p. E. Lewickiego. Mowca podniósł, iż wskutek agitacyi kilku ukraińskich prowokatorów spokojna ludność wsi Koropca została podburzona do tego stopnia, iż pod wodzą Kahańca zaczęła część ludności Koropca napadać na przeciwników politycznych Polaków i Rusinów i czynnie ich atakować. Kahaniec włamał się do trafiki, wyciągnął ztamtąd dwóch chłopów swych przeciwników politycznych i obił ich. Napadano także na chłopów z innych wsi ściągano z wozów i czynnie ich znieważano. Wówczas wdała się w to żandarmerya i jednego z tych, którzy napadali na chłopów, aresztowała. Chciała przyaresztować także Kahańca, który począł wołać o pomoc.

Na wołanie Kahańca zebrały się natychmiast tłumy chłopów, które usiłowały Kahańca odbić. Żandarmerya poczęła się cofać, a ze strony tłumów padały ciągle nieprzyjazne okrzyki. Wreszcie cofnęli się żandarmi na most. Sytuacya stawała się z każdą chwilą coraz groźniejsza. Żandarmi nie byli pewni życia, lecz mimo to nie robili użytku z broni. Dopiero, gdy poczęto chwytać za bagnety żandarmów, żandarmi bojąc się rozbrojenia i dostania się w ręce rozjuszonego tłumu, gdzie czekałaby ich pewna śmierć, użyli broni. Wtedy jeden żandarm pchnął Kahańca bagnetem, który był skierowany w ramię, a nieszczęśliwie uderzył w pierś. Równocześnie i drugi żandarm zmuszony bronić się przed tłumem pchnął Kahańca bagnetem. Kahaniec odniósł więc dwa pchnięcia, o trzeciem pchnięciu, o którem wspomina wniosek naglący, dochodzenia urzędowe nic nie mówią. Czy Rząd polski — woła mowca — ma odpowiadać za to, że podburzeni chłopi rzucili się na reprezentantów władzy państwowej, czy też ci, którzy ludność podburzyli?

Dziś nadeszła depesza z Czerniechowa, gdzie od dwóch lat toczy się spór o prawo rybołowstwa w stawie. Spór ten, który zakończył się wczoraj krwawym dramatem, dowodzi jak agitatorzy ukraińscy podkopują prawo obcej własności. Kobietę, która nieprawnie łowiła ryby trzej żandarmi aresztowali i odprowadzili do urzędu gminnego. Kobieta owa narobiła krzyku, zbiegli się chłopi i zaatakowali żandarmów, znajdujących się w urzędzie gminnym, tak, że ci musieli użyć broni w obronie własnej, wskutek czego kilku chłopów poniosło śmierć, a kilku jest rannych.

Mowca nie może na pewno twierdzić, jakoby postępowanie żandarmów było w tym wypadku poprawne, gdyż zbyt mało ma jeszcze o tem informacyj, ale jedno wie, że takie dążenie ludności wiejskiej do przeszkadzania władzy w wykonaniu jej obowiązków, nie jest w porządku i że ten opór odnieść należy do agitacyi. Z tego powodu wielka odpowiedzialność za wszelką przelaną krew spada głównie na tych agitatorów. Jakie są cele, które rozmaite ukraińskie partye, połączone w jednym klubie, sobie wytyczyły? Mówi się o ukraińskiej idei państwowej. Mowca przypomina, że na pomniku Chmielnickiego jest napis: „Chcemy zawsze iść z carem rossyjskim“, i że pewien uczony oświadczył, iż ukraińcy zawsze z Rossyą iść muszą, ażeby znaleźć poparcie przeciw Polakom. We wszystkich pismach ulotnych mówi się o usunięciu Polaków za San. Należy podnieść, że Polacy w Galicyi są autochtonami, że mają do tego kraju historyczne prawa, że tak samo, jak Czesi swoich praw historycznych do krajów korony św. Wacława nie chcą się wyrzec, tak Polacy nie zrzekną się swoich historycznych praw do całej Galicyi, także do wschodniej jej części. Zawsze w Galicyi wschodniej objawiał się potężny, cywilizacyjny i kolonizatorski wpływ Polaków; gdy Galicya wschodnia ostatecznie przez Polaków została obsadzona, zastali oni pustynię, która tylko dzięki polskim kolonistom otrzymała kulturę. Jest to także faktem, że wielka część ruskiego ludu nie jest czem innem, tylko zrutenizowanymi Polakami.

Że polityczny wpływ Polaków jest większy, aniżeli Rusinów, mowca wcale nie chce temu przeczyć. Ta supremacya polega jednakże na większej politycznej dojrzałości narodu polskiego i na wyższem ekonomicznem znaczeniu, na większej jego sile podatkowej, na moralnych i materyalnych inwestycyach Polaków w tym kraju. Ta państwowa organizacya Polaków broniła kraj przez setki lat przed barbarzyńcami. Polacy obronili całą Europę przed półksiężycem. Pola galicyjskie są tak samo przesiąknięte krwią polską, jak ruską. To są inwestycye, których lekkiem sercem zrzec się nie można. Jaki użytek zrobili Polacy z tej hegemonii? Właśnie pod tą hegemonią Rusini poczynili swoje postępy. Jeżeli jednakże ludowi ruskiemu zawsze przedstawia się położenie jako rozpaczliwe, to ludowi temu oddaje się najgorszą przysługę, odzwyczaja się go od wszelkiej pracy twórczej i popycha się go do czynów rozpaczy.

Następnie wykazywał p. Battaglia, jak właśnie ukraińska idea była popierana przez Polaków z obawy przed ruchem russofilskim, jak katedry na Uniwersytecie lwowskim, jak katedralna kapituła została wydana ukraińcom. Wobec twierdzenia o prześladowaniu ruskiej prasy, wykazywał mowca cyfrowo, jak liczba konfiskat pism ruskich ciągle się zmniejsza. Mowca przytoczył szereg artykułów ruskich pism, które nadają się do wywołania nastroju prowadzącego do krwawych czynów, a mimo to nie są konfiskowane. Gdy u sędziów Polaków w Galicyi wschodniej źle jest widziany udział w polskich stowarzyszeniach, ruscy sędziowie, którzy szerzą nienawiść ku Polakom i w czyn ją wprowadzają, pozostają bezkarni, tak samo ruscy nauczyciele, którzy biją do krwi polskie dzieci za to, że nie chcą modlić się w języku ruskim. P. Cegliński, który żąda reformy administracyi, powinien przedewszystkiem zreformować gimnazyum w Przemyślu, którego jest dyrektorem, to gimnazyum, w którem uczeń z powodu złej noty groził rewolwerem profesorowi, a inny obił profesora — to gimnazyum, w którem po zamordowaniu hr. Potockiego, uczniowie urządzili pochód i gloryfikowali mord. Nawet z ambony ukraińscy duchowni głoszą nienawiść przeciw Polakom. Otóż Polacy, mimo swej tolerancyi i dotychczas objawianego liberalizmu, nie mają zamiaru w ten sposób dłużej dać się prześladować. Żądają równego zastosowania ustaw nietylko przeciw nim, ale także dla nich. (Oklaski u Polaków). Klub ruski jest konglomeratem rozmaitych kierunków narodowych, radykalnych, socyalistycznych, elementów rewolucyjnych, anarchistycznych i takich, które chcą uchodzić za umiarkowanie dyplomatyzujące.

Umiarkowani członkowie klubu ruskiego boją się wpływu radykałów, ale często wpływ ten nie jest im nieprzyjemny, bo mogą pertraktować, a kiedy pomimo rokowań umów swych nie dotrzymają, wówczas powołują się na to, iż nie mogli tego uczynić z powodu oporu radykałów.

P. Wassilko: Kiedy nie dotrzymałem jakiej umowy, lub kiedy powoływałem się na radykałów, iż umowy dotrzymać nie mogę?

P. Battaglia: Jest to rzeczą dyskrecyi, mogę to panu powiedzieć w cztery oczy.

Następnie omawiał p. Batttaglia wywody p. Wassilki. Powiedział on, że posłowie ruscy nic nie przynieśli wyborcom. Jestto rzeczą nie do przeprowadzenia, rzekł p. Battaglia, by każde stronnictwo w tej Izbie, jeśli idzie na ferye, przynosiło coś wyborcom. Inne stronnictwa również nie miały nic do dania wyborcom, podobnie jak Polacy i Rusini.

P. Wassilko: Wyście przynieśli swym wyborcom Ministra Abrahamowicza.

P. Battaglia oświadczył dalej, iż w zachowaniu się radykalnych stronnictw ruskich jest coś patologicznego. Idzie tu o chorobliwe zjawisko, w którego przebiegu jako wyraz skrajnego radykalizmu na pierwszy plan wysuwa się mania wielkości, gdyż radykali chcą być bohaterami i dokonać ważnych spraw w jak najkrótszym czasie, a w końcu dochodzą do mordu i morderców ogłaszają bohaterami narodu. Dalej przychodzi do manii prześladowczej, a w końcu do manii krwi. Czyn Siczyńskiego jest rezultatem tej manii krwi, a my wszyscy jesteśmy przekonani, że ta mania krwi jest rezultatem agitacyi stronnictw radykalnych i ich przywódców. Choroba ta jest bardzo niebezpieczna, gdyż zagraża nietylko postępowi Galicyi, ale także wszystkich innych krajów.

Następnie mowca polemizował z wywodami p. Daszyńskiego. Podniósł, że jeden Polak...

G. Głąbiński: Tak zwany Polak!

P. Breiter: Lepszy, niż niejeden z was.

P. Battaglia: Ten Polak, wielki mowca, ale ze stanowiska artystycznego, często idzie dalej niż zamierza, poczynił Kołu polskiemu pewne zarzuty, które zwracają się przeciw jego własnej partyi. Zapomina, że należy do partyi, której prasa wszystko, co jej nie odpowiada, miesza równo z błotem, nie oszczędzając nawet osób.

P. Breiter: A co pan powiesz o nas, panie hochstaplerze?

P. Battaglia; Z panem nie mam ochoty mówić! Panu Daszyńskiemu jest nieprzyjemnem, że nad grobem hr. Potockiego połączyły się wszystkie stronnictwa polskie. Domaga się on dla narodu ruskiego autonomii narodowej na podstawie programu hamburskiego, a przecież trzeba w tej mierze uwzględnić podstawy historyczne tego państwa, oraz ocenić trzeba kulturalny rozwój narodu polskiego i ruskiego. — Polacy, według zdania p. Daszyńskiego, powinni się zrzec swych praw historycznych, aby dopomódz do utworzenia samorządu ruskiego, który dziś byłby rządem Budzynowskich i Trylowskich. Taki samorząd ruski byłby szkodliwy nietylko ze stanowiska polskiego, ale także austryackiego i w wogóle europejskiego. W dyskusyi o stosunkach w Galicyi zarzucono Kołu polskiemu także umyślne zbliżenie się do oficyalnej Rossyi. Dzisiaj jednakże wydaje się Kołu polskiemu to zbliżenie niemożliwem, ponieważ oficyalna Rossya ściśle jest połączona z oficyalnemi Prusami, a o rozwiązaniu tego węzła teraz myśleć nie można. Nie potrzebujemy, aby zbliżyć się do oficyalnej Rossyi, interwencyi p. Markowa, tak jakbyśmy się nie starali o interwencyę u socyalistów, aby w socyalno-demokratycznych Niemczech uzyskać od rządu socyalno-demokratycznego lepsze traktowanie Polaków. Jeżeli się mówi, że Rząd wpływa na wybory, to stwierdzić należy, że naród cywilizowany ma prawo żądać, ażeby wybory zupełnie legalnie przeprowadzono. Inną jest kwestya jednakże, czy Rząd w obrębie tych granic nie jest uprawniony do wpływania na wynik wyborów. Także socyaliści, jeśli kiedyś przyjdą do steru, nie zrzekną się tego rodzaju wpływu. Że w administracyi galicyjskiej zdarzają się nadużycia, mowca przyznaje, lecz trzeba szukać przyczyn, które z pewnością są ubolewania godne. Nie wolno atoli przeoczyć, że w żadnym kraju tyle nadużyć ze strony radykalnych stronnictw się nie zdarza, jak właśnie w Galicyi. Jeżeli p. Daszyński zarzucił Prezesowi Koła polskiego manię wielkości, to mowca na to wskazuje, że p. Daszyńsski sam siebie uważa za uosobienie etyki.

P. Diamand: I jak słusznie! Panowie zdradzacie kraj na każdym kroku!

P. Battaglia: Sprzeciwia się to wszelkiemu pojęciu, że p. Daszyński uczynił paralelę między zapatrywaniami p. Głąbińskiego, a zapewnieniami ks. Buelowa w pruskim Sejmie o położeniu Polaków w Prusach. Ze stanowiska polskości należy to uznać za zbrodnię, ponieważ przez to daje się broń do ręki przeciw narodowi polskiemu.

P. Diamand: Co myśmy mówili o Buelowie, tego nigdy nie będziecie mieli odwagi powiedzieć!

P. Battaglia: Jeżeli p. Daszyński uczynił to bez zamiaru złego, to jako polityk, który coś takiego zawinił, nie może żądać, ażeby go brano poważnie. Należy zapytać, kto więcej zasługuje na wiarę, Koło polskie, czy p. Daszyński, który stanął po stronie Rusinów.

P. Diamand: P. Stapiński wczoraj panu powiedział, że pańskie stronnictwo stoi w jednym szeregu ze stronnictwem p. Budzynowskiego.

P. Battaglia: To nie prawda! P. Stapiński z pewnością przeciw temu zaprotestuje, jakoby to powiedział. P. Stapiński powiedział tylko, że burzycieli po obu stronach potępia.

P. Diamand: Któż jest burzycielem po waszej stronie?

Wiceprezydent Zaczek wzywa p. Diamanda, aby nie przerywał mowcy.

P. Battaglia: Polacy nie myślą o tem, aby Rusinom zabrać nabyte prawa, aby wstrzymywać ich rozwój. Polacy chcą tylko swoje centra w Galicyi wschodniej doprowadzić do świadomości polskości, aby je chronić przed rutenizacyą. To prawo mają Polacy tak samo, jak prawo organizowania tej ludności do pracy pozytywnej.

P. Diamand: Gdyby to było prawdą, znaleźlibyście nas po waszej stronie.

P. Battaglia: Jeżeli tu i ówdzie padnie ostrzejsze słowo nie przeciw narodowi ruskiemu, ale przeciw politycznej partyi ruskiej, to nie jest to w żadnym stosunku do bezgranicznego podburzania ludności ruskiej przeciw Polakom. Należy jednak przeciw temu protestować, jeżeli się twierdzi, że polscy narodowi demokraci inscenizują podburzanie przeciw narodowi ruskiemu.

P. Moraczewski: Pan nie mówi prawdy!

P. Battaglia: Mówię prawdę. Wzywam pana, abyś dał dowód na swe twierdzenie. Nie Polacy są szowinistami, skoro wystąpili z ideą katastru narodowego dla wyborów sejmowych, a także oświadczyli się za ruskim Uniwersytetem. Czy należy Polaków nazwać dlatego szowinistami, że bronią interesów narodu polskiego i nie dopuszczają, by polska dziatwa była przez ruskich nauczycieli znieważana? W rozprawie, jaką tu wytoczono przeciw Polakom, nie dostarczono rzekomego dowodu winy, raczej ze strony polskiej dano lepszy materyał na udowodnienie niewinności. Także ocena wiarygodności obu stron u znacznej większości Izby nietylko z powodów konstelacyi politycznej, lecz z powodu przekonania, wypadła przychylnie dla Koła polskiego. Mowca oświadcza, że zdemokratyzowane Koło polskie użyje całego swego wpływu w celu poprawy stosunków w Austryi, a szczególnie w Galicyi. W pierwszym rzędzie leży w interesie samego narodu polskiego, aby administracya i stosunki ekonomiczne w Galicyi były lepsze. Oświata szerokich mas ludu także jest życzeniem Koła polskiego, które nad tem pracuje i, co tylko można, robi się w tym kierunku. Jak nasi przeciwnicy dalej się zachowają, nie wiem. Są oni chorzy i dlatego nieobliczalni. Nie można wiedzieć, czy po morderstwie z d. 12 kwietnia i po właśnie co przeprowadzonej dyskusyi wstąpią na drogę uspokojenia mas, czy też zamierzają przez dalsze gwałty zdobywać ustępstwa. Na tej ostatniej drodze nie pomogą swemu ludowi, bo cały świat cywilizowany wystąpi przeciw terrorowi.

Możecie nam fizycznie jeszcze wiele złego zrobić — woła p. Battaglia — ale zaufanie w siły naszego narodu jest tak wielkie, że spoglądamy ze spokojem w przyszłość. Naród polski ze smutkiem kroczy za trumnami synów, którzy padli z rąk anarchistów, ale nie da się strzałami rewolwerowymi zapędzić w rozpacz. Naród polski zrozumie, że w chwili, gdy płynie krew jego synów, trzeba zachować tę godność, którą zawsze zwykli w najcięższych czasach zachowywać. (Oklaski Polaków). W takich warunkach dalszy rozwój stosunków, choćby wymagał on całej naszej uwagi, nie może nam zabronić, byśmy spokojnie spoglądali w przyszłość. (Żywe oklaski i brawa na ławach polskich).

Następnie przemawiał p. Widholz (soc. dem.), poczem obrady przerwano.

Interpelacye w sprawie wypadków w Czerniechowie.

P. Wityk w zapytaniu do Prezydenta Izby posłów podnosi, że w Czerniechowie wczoraj pięciu chłopów zastrzelono. (Słuchajcie! na ławach socyalistów).

P. Staruch: Bobrzyński zaczyna gospodarować!

Prezydent prosi, aby nie przerywano mowcy.

P. Wityk: Prócz tego kilku chłopów ciężko zraniono, z których czterech już zmarło. Chłopi zostali zastrzeleni nietylko przez żandarmów, lecz także przez leśniczego miejscowego właściciela dóbr. (Słuchajcie! na ławach socyalistów). Nietylko ruscy, lecz i polscy chłopi zostali zamordowani.

P. Staruch: Słuchaj pan, panie Stapiński! panie Dobijo! także polskich chłopów zamordowano!

Prezydent prosi o spokój.

P. Wityk: Powodem tego masowego morderstwa było, że chłopi łowili ryby w stawie. To masowe morderstwo służy jako ilustracya do wczorajszej dyskusyi i jest introdukcyą nowych rządów Bobrzyńskiego. Mowca zapytuje Prezydenta, czy chce zażądać od P. Ministra spraw wewnętrznych, aby władze bezpieczeństwa i żandarmerya w Galicyi szanowały życie obywateli i aby winnych jak najrychlej przykładnie ukarano.

Prezydent oświadcza, że nie omieszka wręczyć tego zapytania P. Prezydentowi Ministrów i P. Ministrowi spraw wewnętrznych.

P. Breiter: Przytoczony przez p. Wityka wypadek, jest tak brutalny, że choć nie odpowiada to regulaminowi, mowca musi o nim mówić. Słychać, że właściciel Czerniechowa hr. Korytowski i władze miejscowe do wszystkich dzienników w Wiedniu i do władz wystosowały telegramy, aby wywołać korzystne dla siebie usposobienie i winę zajścia zwalić na chłopów.

P. Seitz: W każdym innym parlamencie P. Minister spraw wewnętrznych dałby wyjaśnienie.

P. Breiter uważa za pożądane, by wysłano z Wiednia komisyę do Czerniechowa, aby zajście objektywnie zbadała. Mowca zapytuje więc Prezydenta, czy zechce przedstawić P. Ministrowi spraw wewnętrznych, że jest życzeniem galicyjskich posłów, aby wysłano jak najrychlej komisyę do Czerniechowa i czy wezwie P. Ministra, aby o smutnem tem zajściu w jak najkrótszym czasie Izbie zdał sprawę.

Prezydent: Jak już p. Breiter sam zauważył, jego zapytanie nie odpowiada regulaminowi. Wie on, że nie mam kompetencyi egzekutywy. Nie pozostaje mi nic innego, jak doręczyć zapytanie p. Breitera odnośnemu P. Ministrowi.

P. Głąbiński: Koło polskie dowiedziało się o tem nadzwyczaj smutnem zajściu i wystosowało interpelacyę do P. Ministra spraw wewnętrznych.

P. Seitz: Gdzie jest P. Minister spraw wewnętrznych? To skandal!

P. Głąbiński: W tej interpelacyi żądamy jak najsurowszego śledztwa. Mowca zapytuje Prezydenta, czy chce interpelacyę tę natychmiast doręczyć P. Ministrowi.

P. Liebermann: To obłuda, nic innego!

P. Stapiński: Wy jesteście przyczyną tego wszystkiego.

(Rozmaite okrzyki. Między p. Stapińskim a kilkoma posłami socyalistycznymi przychodzi do żywej wymiany słów).

Prezydent: Jest prawdą i mogę potwierdzić, że p. Głąbiński wniósł interpelacyę w tej sprawie. Ze względu na to, że sprawa ta wydaje mi się nadzwyczaj ważna, interpelacyę tę jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu każę dosłownie odczytać.

P. Cegliński wskazuje na to, że także jego stronnictwo wniosło w tej sprawie interpelacyę i zwraca się do Prezydenta z zapytaniem, czy skłonny jest wręczyć ją natychmiast P. Ministrowi spraw wewnętrznych i prosić go, aby natychmiast zarządził dochodzenia i rezultat przedłożył Izbie.

P. Stachura: Należy żandarmów aresztować!

Prezydent: Oczywiście, że uczynię zadość życzeniu p. Ceglińskiego.

Następnie odczytano interpelacyę pp. Głąbińskiego i tow. do P. Ministra spraw wewnętrznych, która opiewa: „Według wiadomości nadeszłych do Koła polskiego, wczoraj przed południem w Czerniechowie przyszło do krwawego starcia między podburzonymi....

(Rusini i socyaliści wołają: Podburzonymi!) ....chłopami z jednej strony, a żandarmami z drugiej. Jako ofiary starcia zostało na miejscu pięciu chłopów zabitych i wielu rannych....

P. Ellenbogen: To może zdarzyć się tylko w Galicyi!

P. Staruch, zwrócony do Polaków: Wy jesteście mordercami!

P. Dzieduszycki: Pan jesteś mordercą chłopów. Każda kropla krwi spada na głowę waszego stronnictwa.

P. Staruch: To jest polska gospodarka! Tak Bobrzyński zaczyna rządzić. Jeżeli zamorduje się hrabiego, to krzyczy cały świat, a jeżeli płynie krew chłopska, to mamy milczeć!

Prezydent przywołuje p. Starucha do porządku.

...Interpelanci zapytują, czy P. Minister spraw wewnętrznych skłonny jest zarządzić natychmiast surowe śledztwo co do tego krwawego zajścia i ewentualne przekroczenia żandarmów ukarać jak najsurowiej, podburzycieli... (Przerywania ze strony Rusinów i socyalistów). ...biednego ludu chłopskiego wyśledzić i przedłożyć Izbie sprawozdanie. Dalej zapytują interpelanci, co P. Minister zamierza zarządzić, aby w Galicyi wschodniej zapewnić bezpieczeństwo życia i mienia". (Wrzawa. Rozmaite okrzyki).

W interpelacyi pp. Romańczuka, Wassilki, Ceglińskiego i tow. w tej samej sprawie zapytują posłowie ci P. Ministra spraw wewnętrznych, czy zajście to jest mu znane i czy skłonny jest jak najrychlej wdrożyć dochodzenia i przedłożyć Izbie obszerne, zgodne z prawdą sprawozdanie.

Prezydent oświadcza, że interpelacye te jeszcze dziś P. Ministrowi będą doręczone. (Oklaski).

P. Folis w zapytaniu do Prezydenta opowiada zajście, które miało wydarzyć się onegdaj. Wskutek denuncyacyi zjawił się polski komisarz powiatowy u pewnego ruskiego księdza i zażądał w imieniu ustawy otwarcia kościoła, gdyż ma tam odbyć rewizyę. Przeszukał następnie wszystkie ławki i sprzęty w kościele, a mianowicie szukał bomby. Ponieważ nie znalazł nic takiego, zwrócił się następnie do księdza z prośbą, aby o całej sprawie nikomu nic nie mówił.

Mimo wezwania nie mógł się komisarz wykazać pisemnem poleceniem właściwych władz. (Patrz „Kronikę" P. R.). Takie postępowanie — powiada mowca — musi w obecnej ciężkiej chwili, gdy właśnie organa bezpieczeństwa publicznego zamordowały szereg ruskich chłopów, bardziej jeszcze rozgoryczyć lud ruski. Mowca zapytuje Prezydenta, czy chce zawiadomić P. Prezydenta Ministrów, P. Ministra spraw wewnętrznych i P. Ministra wyznań i oświaty o tem niesłychanem zajściu i przedstawić im żądanie ruskich posłów, aby tego rodzaju obraza uczuć religijnych ludu ruskiego się nie powtórzyła i aby odpowiedź na odnośną interpelacyę nastąpiła jak najrychlej. (Oklaski u Rusinów).

P. Staruch: Tak gospodarują Polacy w Galicyi!

Prezydent prosi o spokój. (Rozmaite okrzyki ze strony p. Starucha)

Prezydent: Poseł Staruch może pozwoli, że odpowiem na zapytanie jego towarzysza klubowego. (Wesołość). Muszę bardzo prosić, aby zaniechano tego nadużywania regulaminu. Co ma Przezydent robić, jeżeli wciąż wytacza się sprawy, które zupełnie nie należą do zakresu jego działania. Jestem gotów, jeżeli panowie wniosą interpelacyę, a w odpowiednim czasie nie nastąpi odpowiedź zaurgować ją. (Oklaski). Ale dokąd zajdziemy, jeżeli każdy z 516 posłów na końcu posiedzenia w formie zapytania przyjdzie do mnie z takiemi sprawami. Bardzo proszę, aby zachowywano przepisy regulaminu.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godzinie 11 przed południem.

KRONIKA.

Lwów, 27 maja.

— Kalendarz.

Czwartek (28 maja):

Wniebowstąpienie Pańskie. — Wilhelma. — Jaromira. — Pachomyja Wel.

Wschód słońca o godzinie 3·38 rano, zachód słońca o godzinie 7·05 po południu.

Piątek (29 maja):

Maksyma. — Bogusława. — Fteodora.

Wschód słońca o godzinie 3·38 rano, zachód słońca o godzinie 7·06 po południu.

— O zajściu w Czerniechowie dowiadujemy się w dalszym ciągu z wiarygodnego źródła następujących szczegółów:

Bezzwłocznie po otrzymaniu pierwszej wiadomości wydelegował P. Namiestnik na miejsce zajścia do Czerniechowa radcę Dworu w Namiestnictwie lwowskiem p. Czeżowskiego.

Radca Dworu Czeżowski wyjechał w ciągu przedpołudnia ze Lwowa i wieczorem przybył do Czerniechowa.

Powodem starcia z żandarmerya było aresztowanie złodzieja ryb z rewiru, dzierżawionego przez hr. Korytowskiego. Uwięziono również włościankę, która stała na straży, pilnując, aby kto nie przeszkodził kradnącemu, który był jej synem. Aresztowanych odprowadzono do kancelaryi gminnej. Przed kancelaryą zgromadził się zaraz na wieść o aresztowaniu tłum chłopów i przybrawszy groźną postawę, domagał się wydania mu wójta, twierdząc, że wójt sprzedał dworowi rzekę; dalej żądał tłum wydania leśniczego Kirschnera, odgrażając się mu za doniesienia przeciw złodziejom. Z tłumu posypały się na lokal gminny najpierw kamienie, a potem pdły z tłumu trzy strzały, skierowane do kancelaryi. Kirschner schronił się za żandarmów, tych obrzucono również kamieniami, dwóch żandarmów ugodzono kamieniem. Po wielu bezskutecznych upomnieniach, żandarmi w ostatecznem niebezpieczeństwie dali trzy salwy po trzy strzały, ogółem 9 strzałów. Zabitych zostało pięć osób, w tej liczbie dwie kobiety i dziecko. Cztery osoby odniosły ciężkie rany, a sześć osób lżejsze obrażenia. Na miejsce wypadku przybyła komisya sądowa. Rotmistrz i pułkownik żandarmeryi przybyli do Czerniechowa.

Na pogrzeb zabitych zapowiedziany jest wielki zjazd z gmin sąsiednich. Celem zapobieżenia ewentualnym niepokojom zarządzono wysłanie asystencyi wojskowej w sile 1 szwadronu kawaleryi z Tarnopola do Czerniechowa.

— **Rzekoma rewizya w cerkwi.** Jak donosi Filia c. k. Biura korespondencyjnego na podstawie autentycznych informacyj, nieprawdziwe jest alarmujące doniesienie *Diła* w numerze z dnia 25 b. m. o rzekomem przeprowadzeniu przez władze polityczne urzędowej rewizyi w gr. kat. cerkwi w Skale, w poszukiwaniu ukrytej broni, przyczem jak donosiło *Diło* komisarz „buszować miał w każdym zakątku świątyni Bożej, nawet po ołtarzach“.

Natomiast prawdą jest, że kierownik starostwa w Borszczowie, otrzymawszy z poważnej strony doniesienie, że w piwnicy pod cerkwią w Skale znajduje się skład broni, polecił urzędnikowi starostwa, aby w charakterze ściśle prywatnym, bez munduru, udał się do proboszcza w Skale i poufnie go o tem doniesieniu poinformował, wraz z prośbą, aby ks. proboszcz sa[illegible] przekonał się o prawdziwym stanie rzeczy. Było to jeszcze w dniu 5 maja. Ksiądz proboszcz jak najchętniej uczynił to, wykazał dowodnie, że pod cerkwią niema nawet piwnicy, przyczem sam zaprosił komisarza do zwiedzenia cerkwi. Komisarz czyniąc to, zastrzegł się wyraźnie, że nie przeprowadza rewizyi.

— **Na pomnik spiżowy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego** złożyli: Dyrektorowie akcyjnego Banku Związkowego pp.: Wojciech Biechoński 50 kor. i Piotr Szczepański 30 kor. Kwoty te wpisane na listę Adama Krechowieckiego, złożono na książeczkę Banku krajowego Nr. 27.082. W ogóle na listę tę, wraz z powyższemi kwotami, wpłynęło łącznie 1055 kor. 30 hal.

— **Z Uniwersytetu.** P. Aron Schwarzbart, rodem z Chrzanowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Stypendyum.** JE. Pan Namiestnik nadał stypendyum z fundacyi Jana Drelichowskiego dla uczniów lwowskiej Szkoły politechnicznej we Lwowie w rocznej kwocie 400 koron, począwszy od roku szkolnego 1907/08 p. Bronisławowi Wiktorowi, słuchaczowi III. roku budownictwa lądowego w Szkole politechnicznej we Lwowie.

— **Z komitetu I. krajowej leczniczej Kolonii rymanowskiej.** Oględziny lekarskie dzieci, które mają być przyjęte na sezon w r. b., odbędą się w szkole męskiej im. Staszica (ul. Skarbkowska): chłopców 30 b. m. o godzinie 6 po południu, dziewcząt 29 b. m. o godzinie 6 po południu. Niestawienie się do oględzin powoduje nieprzyjęcie do kolonii.

— **Z lwowskiego Towarzystwa lekarskiego.** XII. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, dnia 29 b. m., o godz. 6 wieczorem w sali Towarzystwa.

— **Galic. Towarzystwo łowieckie** odbędzie walne zgromadzenie w piątek, 29 b. m., o godzinie 10 rano w sali obrad galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

— **Wyścigi konne.** W dniu wczorajszym rozpoczęły się na torze hr. Cetnera za rogatką stryjską wyścigi konne, urządzone staraniem narodowego Towarzystwa chowu koni i wyścigów. Na trybunach, mimo bardzo pięknej pogody, zebrała się nieliczna tylko publiczność. Biegów było ogółem sześć.

I. Nagroda Aldony. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda rządowa 1.300 k. z których 1.000 k., ofiarowanych przez Ministerstwo rolnictwa zwycięzcy, nagroda Towarzystwa 200 k. drugiemu, 100 k. trzeciemu koniowi. Meta ok. 2.400 mtr.

Startowało siedm koni. 1) „Kulik“ 4 l. w. gn. Z. hr. Tarnowskiego, 2) „Patroness“, 4 l. kl. gn. p. J. Grigorcea, 3) „Boruta“ 5 l. w. kaszt. p. S. Wiktora.

Totalizator 5 : 9, 10 : 19, 20 : 38.

II. Nagroda Pań. Bieg płaski. Panowie jeżdżą. Nagroda 1.000 k., z których 700 k. zwycięzcy, 200 k. drugiemu, 100 k. trzeciemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy: Meta ok. 1.600 mtr.

Zwyciężyła „Trawna“ 6 l. kl. kaszt. rotm. H. Hagelina, 2) „Brenta“ 3 l. kl. gn. p. S. Ułaszyna, 3) „Juszt-is“ 4 l. kl. kaszt. rotm. H. Hagelina.

Totalizator 5 : 21, 10 : 42, 20 : 85.

III. Porównawczy bieg płaski Nagroda rządowa 1.300 k., z których 1.000 k. ofiarowanych przez Ministerstwo rolnictwa zwycięzcy, nagroda Towarzystwa 200 k. drugiemu. 100 k. trzeciemu koniowi. Meta ok. 2.000 m.

Pierwszym był „Forma“ 3 l. og. kaszt. p. J. Zangena, drugim „Timak“ 3 l. og. kaszt. p. K. Ostaszewskiego, trzecim „Hogyne“ 5 l. og. gn. podpor. A. Ambrosa.

Totalizator 5 : 7, 10 : 14, 20 : 29.

IV. Bieg płaski koni półkrwi. (Maide). Nagroda 1.390 k., z których 1,000 k. zwycięzcy, 200 k. drugiemu, 100 k. trzeciemu koniowi. Meta ok. 1.600 mtr.

Na 6 startujących koni zwyciężyła „Liliszka“ 4 l. kl. kaszt. p. K. Ostaszewskiego, 2) „Elektra“ 3 l. kl. gn. hr. Z. Tarnowskiego, 3) „Klown“ 3 l. w. kaszt. Z. hr. Tarnowskiego.

Totalizator 5 : 9, 10 : 18, 20 : 37.

V. Nagroda rządowa. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda 1.450 k., z których 1.100 k., ofiarowanych przez Ministerstwo rolnictwa zwycięzcy, nagroda Towarzystwa 250 k. drugiemu, 100 k. trzeciemu koniowi. Koń czwarty otrzymuje swoje wpisowe napowrót. Meta ok. 3.200 mtr.

Pierwsza przybyła do mety „Danusia“ 4-l. kl. kaszt. Z. hr. Tarnowskiego, drugim był „Przyjaciel“ 4-l. og. gn. rotm. E. Kollera, trzecim „Laudor“ 5-l. og. gn. podpor. R. Kruszewskiego.

Totalizator 5 : 17, 10 : 35, 20 : 71.

VI. Oficerski bieg z przeszkodami. Handicap. Nagroda Jockey-Clubu dla Austryi 1.600 k., z których 1.000 k. zwycięzcy, 300 k. drugiemu, 200 k. trzeciemu, 100 k. czwartemu koniowi. Nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. Józefa Koziebrodzkiego jeźdźcowi zwycięzcy. Meta ok. 4000 mtr.

Zwyciężyła „Rucza“ 4-l. kl. gn. rotm. Hagelina, drugi przybył do mety „Mediateur“, st. w. kaszt. podp. R. Osadzińskiego, trzecia „Timeless“ 5-l. kl. gn. rotm. Hagelina, czwarty „Annico Fritz“ st. w. ogn. rotm. T. Langiewicza.

Totalizator 5 : 7, 10 : 14, 20 : 28.

Drugi dzień wyścigów odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 3 po południu.

△ **Szczątki szkieletu ludzkiego** wykopali wczoraj robotnicy, zatrudnieni przy plantowaniu gruntów pod budowę między ulicami Piaskową i Boczną Słodową, należących do Towarzystwa budowy tanich domów dla urzędników. Lekarz miejski orzekł, że szkielet ten leżał tam około 100 lat.

△ **Aresztowanie oszusta.** Policya tutejsza aresztowała wczoraj Jana Maruszkę, emigranta z Brazylii, za którym policya amerykańska rozpisała listy gończe, z powodu popełnienia całego szeregu oszustw.

△ **Małoletni zbieg.** Grzegorz Huryj, uczeń III. klasy szkoły ludowej, zbiegł wczoraj z domu swego ojca, robotnika kolejowego, zamieszkałego przy ul. Polnej l. 45.

Chłopiec liczy 12 lat, jest blondyn, ubrany był w czarne spodnie, jasną bluzkę i ciemno-wiśniowy kapelusz.

△ **Nieostrożna jazda.** Włościanin ze Zboisk, Grzegorz Kaczmarek, jadąc wczoraj szybko ulicą Piastów, najechał na 4-letniego chłopca Aleksandra Dobosza, który udadłszy pod wóz, doznał znacznych obrażeń na prawej ręce. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

△ **Tajemniczy mężczyzna.** Policya lwowska aresztowała onegdaj w jednym z tutejszych hoteli pewnego izraelitę, który przybył do Lwowa i zameldował się pod fałszywem nazwiskiem. Jeden z dzienników tutejszych pod sensacyjnym tytułem „Uwięzienie agenta ochrany we Lwowie“ zamieścił obszerną o tem wzmiankę, przyczem podał cały szereg szczegółów, które po części są nieprawdziwe, a po części nie zostały dotąd stwierdzone. Ponieważ co do osoby przytrzymanego toczą się dochodzenia, które z natury rzeczy są takie, iż zachowane muszą być w tajemnicy, z łatwo zrozumiałych powodów nie możemy podać bliższych szczegółów co do tych dochodzeń.

△ **Kronika policyjna.** Ze strychu realności przy ulicy Sykstuskiej l. 31 skradziono onegdaj p. Ł. Jagasińskiej bieliznę, wartości 125 kor.

P. Jarosławowi Mołczanowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Zyblikiewicza l. 2 skradziono wczoraj zarzutkę letnią, wartości 68 koron.

Z pracowni Salomona Bekermana skradziono farbowane futro wydry, wartości 150 K.

Pod zarzutem zbrodni zhańbienia 8-letniej dziewczynki aresztowała wczoraj policya 59-let. palacza kolejowego, Jana Markowskiego.

Do mieszkania właściciela sklepiku, Abrahama Sofera, przy ulicy św. Marcina zakradli się wczoraj w nocy złodzieje, a rozbiwszy biurko, zabrali z niego stokilkadziesiąt koron, oraz kilkanaście weksli, opiewających na łączną kwotę 10.000 kor.

△ **Zgubiono:** kolczyk brylantowy, wartości 2600 kor.

△ **Znaleziony** w ogrodzie przy ulicy Polnej pulares z kwotą 8 koron złożono w policyi.

— **Zjazd chirurgów** odbędzie się w dniach 10 i 11 lipca b. r. w Krakowie.

— **Krakowska Izba handlowo-przemysłowa** odbyła wczoraj posiedzenie. Prezydent Izby p. Dattner zdał sprawę z zabiegów prezydyum Izby w sprawie budowy kanału Wisła-Kraków i w sprawie budowy nowego dworca kolejowego kolei Północnej w Krakowie, przyczem podniósł, że sprawa budowy kanału jest na bardzo pomyślnej drodze. Następnie załatwiła Izba kilka spraw administracyjnych.

— **Choroba Kossutha.** Węgierski minister handlu, Kossuth — jak donoszą z Budapesztu — wczoraj w biurze swem zemdlał. Przeniesiono go do mieszkania, a lekarze kazali mu pozostać w łóżku.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, we środę, po raz pierwszy (nowość) „Mąż trzech żon“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara (kompozytora „Wesołej wdówki“) z udziałem pp. Miłowskiej, Kasprowiczowej, Schupp (trzy żony), Brzeskiej, Lelewicza, Laymana, Krzewińskiego, Solnickiego (mąż trzech żon) w głównych rolach.

We czwartek, o godzinie pół do 4 po południu „Świat bez mężczyzn“, krotochwila w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, tłum. M. Sachorowski.

We czwartek, o godz. pół do 8 wieczorem: po raz drugi (nowość) „Mąż trzech żon“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara (kompozytora „Wesołej wdówki“).

W piątek po raz drugi „Niebieska myszka“, krotochwila w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, tłumaczył M. Sachorowski.

Z Izby sądowej.

Stanisławów, 25 maja.

Malwersacye w stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej.

Trzeci dzień rozprawy.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się o godzinie pół do 9 przed południem dalszem przesłuchaniem podsądnego inspektora Siebauera, który wyjaśnia sprawę wstawienia 900 sztuk brusów dębowych (jakoby użytych do budowy, co jednakże okazało się nieprawdziwem) w ten sposób, że miał nieograniczone zaufanie do „bahnmistrza“ Waldeckera, który tę pozycyę wstawił w rozchód. Nie przeczy zresztą, że mogło tu zajść przeoczenie, co wobec przeciążenia pracą, nie powinno nikogo dziwić.

Przewodniczący: Ależ Waldecker twierdzi, że pozycya ta jest sfingowana i że on wpisał ją na wyraźne polecenie pana.

Oskarżony: Sprawa ma się tak, jak ja twierdzę, czego najlepszym dowodem, że gdybym był chciał sprawę tę uczynić „niewyjaśnioną“, potrzebowałem tylko zniszczyć znajdujące się u mnie książeczki materyałowe, czego ja jednak nie uczyniłem.

Następnie wyjaśnia Siebauer, dlaczego nie wniósł zaraz doniesienia do prokuratoryi Państwa na Wuhlów, skoro się przekonał, że pobierali oni z kasy kolejowej należytość za większą ilość materyału, aniżeli w rzeczywistości dostarczyli.

Otóż uczynił to dlatego, albowiem chciał ochronić Skarb kolejowy od strat, gdyż w tym wypadku Wuhlowie nie byliby nic więcej dostarczyli, a on zamierzał nowszych dostaw użyć na pokrycie zaliczonego, a niedostarczonego przez nich materyału. Nawet przez znanego na bruku stanisławowskim niejakiego Pollaka wpływał na Wuhlów, aby dostarczyli tego wszystkiego, co zaliczyli poprzednio. W tym również celu prosił inspektorów Szczerbickiego i Chilarskiego, a zdaje mu się, że i rewidenta Rottera, na przerwanie na kilka dni rozpoczętego szkontra magazynów, ażeby dać Wuhlom możność wyrównania braków. I w rzeczywistości Wuhlowie pokryli część tych braków; lecz gdy z dalszem wyrównaniem zwlekali, wniósł w dniu 8 sierpnia z. r. doniesienie do prokuratoryi Państwa. (W tym samym dniu umarł Leizor Wuhl, właściwy dostawca).

W dalszym ciągu, na zapytanie prokuratora, wyjaśnia swoje stosunki materyalne i stara się udowodnić, że zarzucane mu znaczne wydatki na kształcenie dzieci są nieuzasadnione, gdyż córka pozostając u rodziców, skończyła tylko 8 klasę wydziałową, synowie zaś, z których jeden jest adjunktem sądowym, drugi starszym inżyn. kolejowym, a trzeci inżynierem Namiestnictwa, podczas wyższych studyów mieli utrzymanie za bardzo skromnem wynagrodzeniem u swej ciotki we Lwowie. Jeden z nich był w Wiedniu w Rudolfinum, co też bardzo mało kosztowało. Z tego wynika, że nietylko nie prowadził życia nad stan ale przeciwnie żył z rodziną nadzwyczaj skromnie.

Na odnośne zapytania przewodniczącego oznajmia, że faktycznym dostawcą materyałów drzewnych był Leizor Wuhl, jakkolwiek po jego bankructwie Dyrekcya kolejowa oddała dostawę synowi jego Jakobowi Wuhlowi (19 letniemu chłopcu) i żonie Ryfce Wuhl.

Przewodniczący: Czy korektury w książeczkach „bahnmistrzów“ co do zużytego przez nich materyału, działy się za ich wiedzą?

Oskarżony: Ależ naturalnie, zresztą, gdyby zrobiono to w ich nieobecności, to przecież mieli książeczki w rękach i byliby przeciw temu remonstrowali.

Zastępca skarbu kolejowego, komisarz kolejowy p. Ertel, stawia podsądnemu pytania co do jego stosunków majątkowych i wydatków na kształcenie dzieci, przyczem wyszło na jaw, że córka podsądnego kształciła się w spiewie już po wyjściu za mąż, a więc na koszt męża.

Następnie zaznacza p. Ertel, że uwolnienie podsądnego ze służby przy kolei Arcyksięcia Albrechta nastąpiło w drodze dyscyplinarnej w listopadzie 1874 r. za „pflichtwidrige Gebahrung“.

Przeciw temu wystąpił obrońca podsądnego dr. Jurkiewicz i przedłożył trybunałowi kilka oryginalnych dokumentów dyrekcyi powyższej kolei, wyrażających się jak najpochlebniej o Siebauerze, tudzież stwierdzających, że uwolnienie ze służby nastąpiło jedynie z powodu redukcyi personalu.

Z dalszych aktów okazuje się, że wypowiedzenie to nie było słuszne, skoro został na nowo restytuowany i wszelkie pobory za czas przerwy zostały mu wypłacone. Siebauer nie został nawet zupełnie usunięty, gdyż pełnił czynności dyetaryusza technicznego z płacą 6 koron dziennie.

Obrońca dr. Boral: Jak pan wytłumaczy, że pomimo bankructwa Leisora Wuhla, powierzono mu napowrót dostawę pod sfingowaną firmą jego 19 letniego syna?

Oskarżony: Wyjaśnienie na to zapytanie może dać tylko dyrekcya, gdyż ona zatwierdza oferty, na co ja nie miałem najmniejszego wpływu.

Z dalszego przesłuchania okazuje się, że używano materyału, który jeszcze w zupełności odebrany nie został, oraz że biuro rachunkowe Dyrekcyi kolei nie sprawdzało wykazów zużytego materyału i nie porównywało go z wykazami robocizny, gdyż inaczej byłoby stwierdziło, że zużyty materyał nie stoi w żadnym stosunku do wypłaconych kwot za robotę. Okazało się przytem, że rachunek Wuhlów z dnia 2 kwietnia 1907 r. wystawiony na 34.064 kor. został sprawdzony na 29.130 kor., a więc na kwotę o 4934 kor. mniejszą, przeciw czemu Wuhlowi bynajmniej nie protestowali.

Również charakterystycznem jest, że rachunek ten został w kasie dyrekcyi kolejowej zaraz wypłacony, gdy inni dostawcy musieli dłuższy czas czekać na wypłatę.

Podsądny inspektor Siebauer odpowiada, że na to odpowiedzi dać nie może, gdyż wypłaty nie uskuteczniał, ani nie mógł wpłynąć na nią. A, że Wuhlowie nie remonstrowali przeciw zniżeniu rachunku, to widocznie, że nie mieli słuszności.

Zabierali głos jeszcze rzeczoznawcy, wyjaśniając niektóre punkty zarzutów, poczem zastępca skarbu kolejowego p. Ertel przedłożył trybunałowi dokumenty, mające stwierdzić, że wydalenie Siebauera z kolei Arcyksięcia Albrechta nastąpiło wskutek śledztwa i wyroku dyscyplinarnego — i upraszał o ich odczytanie.

Wnioskowi temu sprzeciwił się obrońca dr. Jurkiewicz, twierdząc, że zastępcy skarbu kolejowego nie przysługują tego rodzaju wnioski. Gdy prokurator podtrzymał wniosek p. Ertla, dr. Jurkiewicz w dłuższym wywodzie prawniczym starał się wykazać, że wniosek ten jest niedopuszczalny i prosił o uchwałę trybunału.

Po naradzie oznajmił przewodniczący, iż trybunał przychylił się do wniosku obrońcy, wobec czego akty przedłożone przez p. Ertla odczytane nie będą.

Poczem przystąpił do przesłuchania następnego oskarżonego.

Na salę wchodzi Józef Waldecker, oficyant, a poprzednio „bahnmistrz“ kolejowy, liczący lat 37, żonaty, ojciec 3 dzieci.

Do żadnej winy się nie poczuwa, spełniał tylko to, co mu jego przełożony, inspektor Siebauer, polecił. Odbiór materyałów dostarczonych od Wuhlów uskutecznił na pisemne polecenie inspektora Siebauera, w miesiącu listopadzie i grudniu 1905, oraz w marcu 1906. Odbiór ten uskuteczniał w ten sposób, że każdego wieczora zapisywał razem z „bahnmistrzem“ Stachowskim ilość dostarczonego materyału, a następnie zestawiał z całej dostawy t. z. *masstabele*. Tabelę tę przerobił jednak na polecenie Siebauera, tak, że nie zgadzała się ona z rzeczywistością.

Przewodniczący: Jak pan mógł to robić, przecież to rzecz karygodna?

Oskarżony: Otrzymałem takie polecenie.

Przewodniczący: A gdyby panu był kazał inspektor Siebauer robić coś jeszcze gorszego, czy byłby go pan też usłuchał?

Oskarżony: Teraz widzę, że coś gorszego nie może istnieć, wtenczas jednak bez namysłu spełniałem polecenie.

Co do zeznań świadków, przesłuchanych w śledztwie, a zeznających na jego niekorzyść, zaznacza, że świadkom tym nie można wierzyć, a zwłaszcza jednemu, który jest znany, jako nałogowy pijak i łajdak.

Nie jest również prawdą, jakoby sprzeniewierzył jaki materyał — przeciwnie, zakupywał „nieużytki“ i „wybrakowane“ drzewo, lecz zawsze płacił za nie.

Poczem wyjaśnia swe stosunki materyalne, a zwłaszcza posiadanie willi tem, że po ojcu odziedziczył prócz realności wartości 6000 koron, jeszcze inwentarz żywy (konie, krowy) wartości około 2000 koron,

od asekuracyi otrzymał 3000 koron i miał zaoszczędzonych około 1000 koron.

Po przerwie obiadowej rozpoczęto ponownie rozprawę o godzinie 4 po południu dalszem przesłuchaniem Waldeckera, który twierdzi, że „korektury“ w książeczce materyałowej uskuteczniał insp. Siebauer bez jego wiedzy.

Przy konfrontacyi z Siebauerem obstaje Waldecker przy swoim twierdzeniu.

Siebauer zaś twierdzi, że żadnej *mastabeli* od Waldeckera nie otrzymał.

Następnie został przesłuchany trzeci oskarżony.

Antoni Rudkowski „bahnmistrz“ kolejowy w Stanisławowie, liczący lat 60, żonaty, ojciec 8 dzieci.

Do winy się nie poczuwa, materyał z magazynu wydawał jego pomocnik Borys, na podstawie potwierdzeń dotyczącego funkcyonaryusza kolejowego, który materyał odbierał. Potwierdzenia te wręczał mu Borys, a on sporządzał z nich miesięczne zestawienie. Potwierdzenia te — zwykłe karteczki — mogły się zgubić lub zapodzieć, wobec czego wykaz nie zgadzał się z faktycznym stanem materyału. Zresztą wykazy miesięczne przedkładał 25 każdego miesiąca — więc wydany w następnych dniach (do ostatniego) materyał nie mógł być w wykazie uwidoczniony.

Zeznania tego podsądnego są tak bałamutne, że nie można ich zrozumieć.

Na tem odroczył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy do wtorku.

Sprawozdanie z rozprawy wczorajszej z powodu nawału materyału zmuszani jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

OSTATNIA POCZTA.

= Ministerstwo kolei żelaznych przedłożyło w Izbie posłów projekt ustawy w sprawie upaństwowienia czeskiej kolei północnej.

= Z Petersburga donoszą: Dr. Kramarz był wczoraj na audyencyi u Stołypina.

W klubie polityków odbyło się na cześć przybyłych gości słowiańskich śniadanie. Prezes klubu Krassowskij podziękował gościom za przybycie, celem przygotowania podstaw dla zjazdu słowiańskiego.

Dr. Kramarz podniósł, że kongres słowiański dawno już dojrzał.

Pp. Kramarz, Hribar i Hlibowicki byli dłuższy czas na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa w loży dyplomatów, potem udali się do Dumy.

O godzinie 8 wieczorem byli wszyscy trzej w klubie politycznym, gdzie powitał ich prezes klubu Krassowski. Wymienieni trzej posłowie wzięli także udział w bankiecie, na którym był również prezydent Dumy, Chomiakow.

Posłowie złożyli liczne wizyty, między innemi złożyli karty w ambasadzie austro-węgierskiej.

= Na wczorajszem posiedzeniu angielskiej Izby gmin dep. O'Grady z partyi robotniczej zapytał prezydenta ministrów Asquitha, czy wobec teraźniejszego stosunku między rządem rossyjskim a członkami pierwszej Dumy rząd angielski przedsięwziął kroki, aby zamierzony zjazd monarchów obu krajów nie odbył się.

Premier Asquith odpowiedział, że król jeszcze nie oddał wizyty, jaką car po wstąpieniu na tron złożył na dworze angielskim i że król także z okazyi własnego wstąpienia na tron winien jest jeszcze złożyć wizytę dworowi rossyjskiemu, tak samo, jak złożył odwiedziny panującym i naczelnikom państw innych w Europie. Zresztą król i królowa od 7 lat nie mieli sposobności widzenia swych siostrzeńców. Premier dodał, że stosunki zagraniczne obu państw przez tę wizytę mogą tylko zyskać.

O'Grady odrzekł, że Anglia od dawna w oczach Europy uchodzi za ostoję instytucyj reprezentacyjnych. Mowca zapytuje premiera, czy wiadomo mu, że 100 członków pierwszej Dumy i 50 członków drugiej Dumy traktowanych jest, jak zwykli zbrodniarze i jęczą w Syberyi, lub w więzieniach, albo też oczekuje postępowania sądowego, które prawdopodobnie nigdy się nie odbędzie. Dalej pyta, czy minister wie, że w Rossyi zawsze jeszcze pozostają bezkarnemi urzędowe i nieurzędowe morderstwa, że sprawcy takich czynów są przez cara dekorowani i że osoby, podejrzane o to, że nie są życzliwe rządowi, znikają nagle w sposób tajemniczy z grona przyjaciół i rodzin. (Oklaski). Mowca kończy zapytanie swe wezwaniem, aby reprezentacya ludu przodstawiła królowi prośbę, by wizytę swą w Rossyi pozbawił charakteru reprezentacyjnego i oficyalnego.

Minister Asquith wyraził ubolewanie z powodu, że wskutek postawionego pytania sprawy obcego państwa były omawiane, a wszystko jedno, o które państwo tu idzie. Jeżeli O'Grady zapytał dalej, czy wizyta może nie mieć charakteru reprezentacyjnego i czy nie będzie to precedensem, to mowca może odpowiedzieć, że między temi dwiema sprawami niema żadnego związku.

Dep. Ward (partya robotnicza) zapytuje premiera, czy zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie król może być narażony wobec stosunków rossyjskich.

Speaker sprzeciwił się wnioskowi odraczającemu O'Grady'ego i na tem sprawę załatwiono.

= Z Londynu donoszą: Podczas bankietu w pałacu Buckinghamskim król Edward wygłosił na cześć prezydenta p. Falieres po francusku toast, witając najserdeczniej prezydenta. Zaznaczył, że francusko-angielska wystawa ucieleśnia serdeczne porozumienie obu krajów. Król z serca pragnie, aby to serdeczne porozumienie przemieniło się w porozumienie nieustające *(entente permanente)*, na cześć i pomyślność obu narodów i na korzyść utrzymania pokoju. Król pije na zdrowie prezydenta republiki i na pomyślność i szczęście Francyi, kraju, który od dawna zna i podziwia.

Prezydent Fallières w odpowiedzi wyraził przedewszystkiem podziękowanie za wspaniałe gościnne przyjęcie i oświadczył, że Francya odwiedziny swego prezydenta w Anglii i częste odwiedziny króla we Francyi uważa za potwierdzenie serdecznego stosunku, który według przekonania prezydenta w przyszłości jeszcze się zacieśni na pomyślność Anglii i Francyi i utrzymanie pokoju. Prezydent wychyla kielich na zdrowie króla i rodziny królewskiej i na rozwój obu narodów, połączonych przyjaźnią.

= Z Brukseli donoszą: Nowa Izba składać się będzie z 87 katolików, 43 liberałów, 35 socyalistów, 1 chrześciańskiego demokraty. Większość katolicka spada więc z 12 na 8 głosów. Ministrów spraw zagranicznych, przemysłu i kolei wybrano ponownie do Izby.

W nowym senacie zasiadać będzie 64 katolików, 35 liberałów, 12 socyalistów. Katolicka większość senatu wzrasta z 14 na 17 głosów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 27 maja. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów Prezydent Weiskirchner oświadczył, że wniesiono wczoraj interpelacye w sprawie krwawego zajścia w Czerniechowie jeszcze wczoraj wieczorem przesłał P. Ministrowi spraw wewnętrznych. Ponieważ P. Minister spraw wewnętrznych o godz. 12 musi być w Burgu przy akcie renuncyacyi, przeto Prezydent natychmiast udzieli mu głosu, w celu odpowiedzi na te interpelacye.

Z kolei zabrał głos P. Minister baron Bienerth i przemówił, jak następuje:

Na wniesione wczoraj wieczorem przez p. Głąbińskiego i tow., jakoteż p. Romańczuka i tow., interpelacye w kwestyi ubolewania godnych, krwawych zajść w Czerniechowie, mam zaszczyt odpowiedzieć, że natychmiast na pierwszą wiadomość o tych zajściach zarządziłem szczegółowe zbadanie sprawy. Według dostarczonych mi dotąd urzędowych sprawozdań przebieg sprawy był następujący:

Dnia 25 wieczorem w rewirze rybackim, dzierżawionym przez właściciele dóbr Korytowskiego....

P. Breiter: W jaki sposób on je dzierżawi? To główna.

P. Wityk: Obrabował on chłopów. Na to mamy dowody.

P. Breiter: Rzecz całą przedstawiają tu tak niewinnie.

(Odzywają się inne jeszcze przerywania).

Prezydent: Proszę przedewszystkiem wysłuchać P. Ministra.

Baron Bienerth: Koło Czerniechowa żandarmerya przyłapała złodzieja, łowiącego bezprawnie, jakoteż jego matkę, która pilnowała, czy kto idzie. Odstawiono oboje do kancelaryi gminnej.

P. Trylowski: To było małe dziecko.

P. Wityk: Chłopi mają prawo tam łowić.

(Inne przerywania Rusinów).

Ks. Pastor: Postawcie panowie wniosek o otwarcie dyskusyi, lecz nie przerywajcie.

Ponowne burzliwe przerywania.

P. Minister Bienerth: Pozwoliłem sobie z góry na początku zaznaczyć, że podam do wiadomości przebieg zajścia na podstawie nadesłanych mi sprawozdań. Sądzę, że może byłoby bardziej pożądane, gdyby panowie byli tak uprzejmi pozwolić mi podać do wiadomości przebieg zajścia, a dopiero potem krytykowali. Będzie to w związku rzeczą łatwiejszą.

(Ponowne przerywania).

Przewodniczący: Po co panowie interpelujecie, jeżeli nie chcecie wysłuchać odpowiedzi? (Potakiwania).

P. Minister Bienerth: Przed kancelaryą gminną zebrał się na wiadomość o aresztowaniu, szybko tłum, który domagał się wydania wójta, zarzucając mu, że on rzekę sprzedał wymienionemu wyżej właścicielowi dóbr. Tak samo domagano się wydania obecnego tamże leśniczego Kirschnera, który zawiadomił władzę o kradzieży ryb. Kiedy temu żądaniu tłumu nie uczyniono zadość, przybierał tłum coraz groźniejszą postawę i począł nawet rzucać kamieniami na kancelaryę gminną, padły wreszcie także trzy strzały z tłumu.

P. Trylowski: Leśniczy strzelał.

P. Wityk: Leśniczy hr. Korytowskiego strzelał.

P. Minister Bienerth: Leśniczy Kirschner skrył się za żandarmów, na których posypały się kamienie.

P. Staruch: To nie są żandarmi, to są parobcy szlacheccy.

P. Minister: Żandarmi kilkakrotnie usilnie ostrzegali tłum, nie zyskali jednakowoż posłuchu; znaleźli się sami w największem niebezpieczeństwie życia i w końcu, kiedy już w dwóch miejscach zostali ugodzeni kamieniami, musieli zrobić użytek z broni palnej. Ogółem dano 9 strzałów, wskutek czego pięć osób, między temi dwie kobiety i dziecko, zostało zabitych. Nadto cztery osoby odniosły ciężkie, 6 osób lekkie rany. P. Namiestnik natychmiast po pierwszej wiadomości o wypadku wysłał radcę Dworu Czeżowskiego do Czerniechowa, celem przeprowadzenia śledztwa i stwierdzenia faktu, oraz wydania koniecznych nagłych zarządzeń.

P. Breiter: To może ma pomódz zabitym?

P. Minister: Także i komisya sądowa, jakoteż komendant żandarmeryi udał się na miejsce, celem natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa. Nadto wysłano większy oddział żandarmeryi, celem przywrócenia publicznego porządku i spokoju. Natychmiast rozpoczął również dochodzenia sąd obrony krajowej w tym kierunku, czy prawnie zrobiono użytek z broni.

Rząd ubolewa nad smutnem wydarzeniem w Czerniechowie, gdzie tyle ludzi utraciło życie. Proszę wysoką Izbę, ażeby nie wątpiła o szczerem i poważnem dążeniu Rządu, który pragnie sprawę całą szczegółowo i ściśle zbadać i stwierdzić jasno prawdziwe przyczyny zaniepokojenia, jakie powstało wśród włościan w Czerniechowie, ażeby według faktycznego stanu rzeczy wydać zgodnie z ustawami rozporządzenia, oraz ustawom i słuszności przywrócić poważanie.

Proszę zarazem wysoką Izbę, ażeby rozważyła, że idzie tu o wydarzenie w oddalonej wsi we wschodniej części Monarchii, skutkiem czego nie jest rzeczą możliwą, aby wszystkie szczegóły wypadku już dziś były Rządowi zakomunikowane i wiadome: dalszą wystosowuję prośbę, aby z sądem o wypadku wstrzymać się, ponieważ jest rzeczą konieczną, ażeby nie powiększać wzburzenia, jakie naturalnie takie zdarzenie w kraju wywołało. Sądzę, że mogę mieć także nadzieję, iż członkowie tej wysokiej Izby będą się starali o możliwe uspokojenie ludności, ażeby rozpoczęte śledztwo w ścisły i rzeczowy sposób bez zamącenia mogło być przeprowadzone. Nie zaniecham o wyniku dalszych dochodzeń natychmiast zawiadomić Wysokiej Izby.

P. Staruch: Powiedz Pan lepiej, czy mordercy zostali uwięzieni. (Przerywania na ławach ruskich).

P. Głąbiński: Stawiam wniosek otwarcia dyskusyi nad powyższą odpowiedzią P. Ministra Bienertha na interpelacye i postawienie tej dyskusyi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Uchwalono.

P. Breiter wnosi natychmiastowe otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią P. Ministra.

Przewodniczący oświadcza, że wobec przychylenia się Izby do wniosku p. Głąbińskiego nie może poddać wniosku p. Breitera pod głosowanie.

Wiedeń, 27 maja. Interpelacye zgłosili w Izbie posłów między innymi p. Stachura w sprawie wypłacenia pensyi nauczycielce ludowej Maryi Kolczównej; p. Sredniawski w sprawie zaopatrzenia inwalidów wojskowych; p. Zamorski w sprawie obchodzenia się z robotnikami austryackimi w Karolinenthal i w Gülenberg koło Strassburga, na Pomorzu; p. Dębski w sprawie rozszerzenia stacyi w Zarwanicy; p. Onyszkiewicz w sprawie postępowania starosty Pokińskiego w Rudkach wobec stronnictw ruskich; p. Stachura w sprawie postępowania komisarza wyborczego Krasuckiego i sekretarza Barabasza w Cieszanowie; p. Breiter w sprawie obchodzenia się ze sługami pocztowymi ze strony komisarzy poczt.

Dodatkowo donoszą, że na poniedziałkowem posiedzeniu Izby odczytano interpelacyę p. Zamorskiego do P. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie położenia tamy terroryzmowi, stosowanemu przez partyę ukraińską w powiatach: tarnopolskim, zbaraskim i brzeżańskim.

Kraków, 27 maja. *(Tel. pryw.).* Dziś rano odbył się pogrzeb ś. p. Ludwika hr. Dębickiego przy licznym udziale publiczności.

W tutejszym „Sokole“ wręczono wczoraj dyplom członka honorowego prezesowi Turskiemu z okazyi 10-lecia przewodniczenia tej instytucyi

Kraków, 27 maja. *(Tel. pryw.).* Strejkujący czeladnicy piekarscy pobili wczoraj majstra piekarskiego Troczyńskiego, którego pracownia jest w ruchu. Troczyński ma skaleczone czoło. Jednego z napastników aresztowano. Również aresztowano innego czeladnika za wybijanie szyb majstrom, oraz za pobicie pracujących robotników.

Rzym, 27 maja. *(Tel. pryw.)* Ojciec św. przyjął bardzo życzliwie pielgrzymkę 50 Polaków z pod berła rossyjskiego pod wodzą ks. biskupa Ruszkiewicza i wyraziwszy swą ojcowską dla Polaków miłość, pobłogosławił przybyszom.

Madryt, 27 maja. Minister byłej republiki hiszpańskiej Rodriguez umarł.

Antwerpia, 27 maja. Do dziennika *Metropole* donoszą z Rabat, że krajowcy znieważyli belgijskiego agenta konsularnego w Rabat. Sułtan Abdul Azis na czele wojska wtargnął do posiadłości agenta konsularnego i wypędził go. *Metropole* domaga się energicznej interwencyi rządu.

Londyn, 27 maja. Partya robotnicza złożyła memoryał zawierający prośbę, aby odwiedziny króla u cara rossyjskiego nie odbyły się. Skoro memoryał będzie miał dostateczną liczbę podpisów, będzie wręczony sekretarzowi stanu Greyowi.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Łódź, 27 maja. *(Tel. pryw.)* Skonfiskowano numer *Kuryera Łódzkiego* za artykuł p. t. „Zjazd monarchów“.

Zamknięto fabrykę Adolfa Ernesta w Zgierzu.

Mińsk, 27 maja. *(Pet. Ag.)* W pobliżu Baranowic rzucono na pociąg bombę. Dach wagonu pocztowego zdruzgotany. Urzędnicy pocztowi są lekko ranni.

Petersburg, 27 maja. *(Pet. Ag. tel.).* Komisya Rady państwa 27 głosami przeciw 14 głosom oświadczyła się przeciw projektowi ustawy w sprawie budowy kolei amurskiej w brzmieniu uchwalonem przez Dumę.

Petersburg, 27 maja. *(Pet. Ag. tel.).* W obecności Stołypina obradowała Duma w dalszym ciągu nad interpelacyą o Finlandyi.

Markow (skrajna prawica) oświadczył, że Aleksander I. zdobył Finlandyę nie jako państwo, lecz jako jedną z prowincyj szwedzkich, dlatego komplikacye, o których mówił prezydent ministrów, nie zachodzą. Jeżeli konstytucya finlandzka szkodzi interesom Rossyi, to musi być zniesiona. Rossya jest dla Rosyan, dlatego skrajna prawica obstaje przy interpelacyi.

Imieniem nacyonalistów poseł Wietczynin oświadczył, że nie chce Finlandyi odmawiać praw, jakie ona posiada na podstawie zasadniczych ustaw. Wita oświadczenie Stołypina i spodziewa się, że rząd przedłoży projekt ustawy w celu uregulowania stosunków między Finlandyą a Rossyą. Frakcya mowcy głosować będzie przeciw interpelacyi. Socyalny demokrata Gegeszkory wyraził zapatrywanie, że interpelacya wniesiona została dlatego, ponieważ antykonstytucyjny rząd nie chce patrzyć na mały kraj konstytucyjny. Reakcya pewna jest tylko wtenczas, gdy ostatnia podstawa wolności zostanie zniesiona. Mowca zaprzecza, jakoby istniał finladzki separatyzm. Finlandczycy wiedzą dobrze, że rząd rossyjski nie dopuści do oderwania się Finlandyi. W sprawach, obchodzących interesy Finlandyi i Rossyi, powinna rozstrzygać wspólna delegacya, która składała by się z posłów do Dumy i Sejmu finladzkiego. Następny mowca Miliukow („kadet“) oświadcza, że Finlandya jest wielkiem księstwem, częścią państwa rossyjskiego z osobnym rządem. Mniemanie, jakoby Aleksander I. ogłosił dla Finlandyi tylko wewnętrzny samorząd, jest fałszywe, ów car bowiem równocześnie potwierdził publiczne prawa Finlandyi. W końcu oświadczył mowca, że byłoby rzeczą niemożliwą, aby tego, co się nie powiodło samodzierżawiu, mianowicie zniszczenia wolnego bezbronnego narodu, miało dokonać rossyjskie zastępstwo ludów, jako pierwszego czynu konstytucyjnego.

Następnie posiedzenie Dumy odroczono.

Petersburg, 27 maja. *(Pet. Ag. tel.).* Duma ukończyła na wczorajszem posiedzeniu, które trwało do północy, obrady nad interpelacyami w sprawie Finlandyi. Wszystkie trzy interpelacye odrzucono głosami wszystkich stronnictw przeciw głosom skrajnej prawicy.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Kreshowiecki.

CUKIERNIA pod „Wojem Drzymały“ otwarta od 7-mej rano do 12-tej w nocy.

WŁADYSŁAWA PODHALICZA Lwów, ul. Akademicka l. 5, (obok Magazynu Wnych Schayerów)

poleca najlepszą KAWĘ, CIASTA, LODY, CUKRY, HERBATNIKI, TORTY w 50 gatunkach. Zamówienia na wesela, imieniny, urodziny, bale, rauty, wykonuje jak najstaranniej. Z prowincyi zamówienia odwrotnie i tanio.

NADESŁANE.

Adwokat
Dr. Maurycy Hulles
przeniósł swą kancelaryę (ze Stanisławowa) do Lwowa ul. Kraszewskiego l. 1.

Jako korzystną lokacyę kapitału
polecamy
4% Obligacye funduszu propinacyjnego,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę m. Lwowa.
Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej
Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien.
Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Do najęcia
ul. Asnyka Nr. 7,
Parter
1 pokój kawalerski z osobnym wchodem.

Prośba o pomoc do serc litościwych. W. J. były dyetaryusz władz politycznych, żonaty, ojciec 3 dzieci znajduje się w ostatniej nędzy wskutek kilkoletniej choroby piersiowej, która od roku powaliła go na łoże boleści. Żona chora, zmuszona udać się w tych dniach do szpitala, musi opuścić dzieci i chorego męża.

Uprasza się litościwe osoby o nadsyłanie choćby najdrobniejszych datków dla W. J. do Towarzystwa św. Wincentego á Paulo na ręce p. Stanisława Bochnika, urzędnika Namiestnictwa, zamieszkałego przy ul. Supińskiego l. 16 we Lwowie.

Otrzymuje na składzie
czasopisma zagraniczne
FRANCUSKIE:
Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Sourire, Vie en culotte rouge, Les Modes, Femina, Le Théatre, Les Arts, Ja sais tout, Fantasie.
WŁOSKIE:
L'Asino, Il Secolo XX.
ROSSYJSKIE:
Strana, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia, Rus. Prowidnyk, Ruskija Wiedomosti, Towaryszcz.
ANGIELSKIE:
Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Cassel's Magazine, Munsey Magazine, Ainslee Magazine, Everybody Magazine, Smart Set.
Sokołowskiego
Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27 maja 1908.

Hotel George'a.
PP. E. Garczyński z Kopyczyniec, F. Hoefer z Sambora.

Hotel Francuski.
PP. Z. Łapiński z Chorostkowa, Jul. Sembratowicz z Woli ściskowej, J. Rydel z Woli mieleckiej.

Hotel Europejski.
PP. O. Christ z Wiednia, K. Hirschman z Wiednia, K. Rübenbauer z Kamionki strumił.

Hotel Imperial.
PP. F. Gerstenberger z Tarnopola, S. Firlej z Bojarów.

Hotel pod Trzema Murzynami.
PP. W. Heck z Trembowli, M. Chmura z Bełzca.

Hotel Moldawski.
P. Z. Zawadzki z Werseawy.

Hotel Savoy.
P. F. Wief z Bukaczowiec.

W. ADAMSKI
Lwów, Hotel Żorża
poleca na sezon obecny najświeższe nowości
Firanek, Portyer, Dywanów, Serwet, Kap, Baldachimów, Materyj meblowych, Karniszy, Tapet i wszelkich dekoracyj.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 27 maja.

	płacą K h	żądają K h
	walutą koron.	
I. Akcye za sztukę.		
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	568 —	577 —
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	100 —	105 —
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	562 —	568 —
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350 —	400 —
II. Listy zastawne za 100 kor.		
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110 30	111 —
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99 50	100 20
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94 10	94 80
„ kra 4½ pr. „ los w 51 l.	100 10	100 80
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94 70	95 40
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97 50	— —
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	97 50	— —
4 pr. los w 56 lat	94 40	95 10
III. Obligi za 100 kor.		
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97 80	98 50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101 20	101 90
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	— —	— —
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100 —	100 70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	94 10	95 80
Kol. lokalne dtto 4 pr.	94 70	95 40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96 20	96 90
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	92 30	93 —
„ „ „ 4 konwen.	94 30	95 —
IV. Losy.		
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	110 —	122 —
V. Monety.		
Dukat cesarski	11 32	11 40
20 frankówka	19 06	19 25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250 —	252 —
„ „ „ papierowych	251 10	253 10
100 marek niemieckich	117 40	118 —

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 25 maja 1908.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	97·20	97·40
styczeń-lipiec	97·20	97·40
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99·15	99·35
kwiecień-październik	99·15	99·35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	150·25	154·25
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	216·25	220·25
„ „ „ 1864 po 100 zł.	261·50	265·60
„ „ „ 1864 po 50 zł.	261·50	265·60
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·50	290·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116.55	116·75
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97·40	97·60
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96·80	97·80
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·65	115·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	464·75	466·75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	120·—	121·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	96·65	97·85
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	96·80	97·80
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·75	106·75
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·50	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	97·25	98·20
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	97·20	98·20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	98·35	99·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	98·30	99·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98·35	99·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·35	99·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	98·35	99·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·35	99·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·50	99·50
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	96·15	97·15
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	96·80	97·80
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	97·15	98·15
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	113·50	114·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	111·65	111·85
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	93·35	93·55
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	144·75	148·75
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	186·25	190·25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	186·25	190·25
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·50	95·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·80	94·80
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	104·50	—·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96·50	97·50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·50	101·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	95·75	96·75
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·30	98·30
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	93·70	94·70
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	103·75	109·75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	188·75	189·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	95·85	96·85
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	274·75	280·75
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	263·—	269·20
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ 4 pr.	96·—	97·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·65	100·65
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	94·30	95·30
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	93·90	94·90
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97·—	98·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·85	97·85
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·—	100·70
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·—	100·60
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	94·75	95·75
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98·35	99·35
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·75	99·75
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	110·80	111·80
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	110·80	111·80
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·35	90·35
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	95·70	96·70
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·20	102·20
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·—	23·—
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	458·—	468·—
Clary 40 zł. m. k.	146·—	156·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	108·—	118·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	113·—	123·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	62·15	63·15
Palfy 40 zł. m. k.	190·—	196·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	50·65	54·65
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27·75	29·75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	68·—	72·—
Salma 40 zł. m. k.	235·—	245·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	112·—	122·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	395·50	396·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3330·—	3335·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	620·75	631·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	749·—	750·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	580·—	584·—
Galic. banku hip. 200 zł.	570·—	574·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	430·—	440·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	440·75	441·75
„ Austro-węg. 1400 kor.	1741·—	1752·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	537·50	538·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·—	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	237·50	239·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	420·—	460·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5270·—	5290·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	418·—	423·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	563·25	564·25
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	353·—	366·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1020·—	1026·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	708·—	712·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	581·—	591·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	659·—	660·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2654·—	2670·—
Schodnicy 500 kor.	474·—	481·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	408·—	410·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	279·—	281·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·02½	240·32½
Paryż za 100 franków	95·60	95·75
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	251·—	251·75
Niemieckie banki	117·60	117·80
Włoskie banki	95·55	95·70
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·40	95·52½
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·11	19·13
20-markówka	23·53	23·57
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·60	117·80
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·45	95·65
Ruble	2·51	2·52

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 216/8 (5) (4690 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Zakładu kredytowego w Grzymałowie odbędzie się dnia 10 czerwca 1908 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 w Grzymałowie licytacya 7/8 niewydzielonych części realności objętej lwh. 1146 ks. gr. gm. kat. Grzymałów, składającej się z parceli bud. lk. 505/2 na której pobudowany jest sklep.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 787 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 393 kor. 75 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katasralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Grzymałów, dnia 2 maja 1908.

L. cz. E. 268/7 (18) (4595 2—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 2 lipca 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. 3 w Sanoku odbędzie się licytacya:

a) majętności Jabłonki objętej wykazem hipot. 228 księgi grunt. dla większych posiadłości tutejszego sądu wraz z przynależytościami, składającemi się z budynków mieszkalnych i gospodarczych;

b) majętności Kołonice objętej wykazem hipot. 230 tej samej księgi gruntowej wraz z przynależnościami, składającemi się z budynków i tartaku z urządzeniem.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione: ad a) na 776.856 kor., w tem przynależności wartości 42.650 kor., zaś ad b) na 180.000 kor., w tem przynależności na 100.000 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) co do majętności Jabłonki 517.904 kor., zaś b) co do majętności Kołonice 120.086 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 3 maja 1908.

L. cz. E. 254/8 (4600 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Chany Leiner w Bieczu odbędzie się dnia 9 lipca 1908 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Bieczu licytacya realności lwh. 243 i lwh. 414 księgi grunt. gminy katastr. Biecz wraz z przynależnościami opisanymi w protokole oszacowania z dnia 9 i 10 kwietnia 1908 L. cz. E. 254/8 (5).

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione, a mianowicie: realność wyk. hip. l. 243 na kwotę 20247 kor., realność wyk. hip. l. 414 na kwotę 20212 kor., w której to ostatniej kwocie wartość przynależności wynosi 255 kor.

Najniższa cena wynosi przy realności wyk. hip. l. 243 kwotę 10123 kor. 50 hal., zaś przy realności lwh. 414 kwotę 10106 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Biecz, dnia 8 maja 1908.

(4702 2—2)

Ogłoszenie.

Zarząd masy konkursowej Mojżesza Scherznika sprzeda drogą ofert pisemnych należący do tej masy skład towarów sukiennych oszacowany wedle inwentarza na kwotę 39.024 kor. 67 hal., z czego część wynoszącą kwotę 5683 kor. 97 hal. już w drodze detajlicznej sprzedaży rozsprzedaną została, sprzeda zatem towary pozostałe jeszcze w sklepie wedle inwentarza wartości 33.340 kor. 70 hal. wraz z urządzeniem sklepowem wartości 167 kor.

Sprzedaż następuje ryczałtowo t. j. bez liczenia i mierzenia i bez jakiejkolwiek odpowiedzialności masy konkursowej lub tejże zarządu za ilość i jakość towarów sprzedadanych.

Oferty pisemne mają być wniesione w biurze adwokackiem podpisanego zarządcy masy w Tarnopolu ul. Tarnowskiego najpóźniej do 4 czerwca b. r. do godz. 12 w południe.

Do oferty należy dołączyć wadyum w gotówce w kwocie 600 kor. Oferty bez załączonego wadyum, nie będą wzięte pod rozwagę.

Wydział wierzycieli masy konkursowej Mojżesza Scherznika zastrzega sobie wolną rękę co do przyjęcia wniesionych ofert. — Oferentom, których oferty nie będą przyjęte, zostanie wadyum zwrócone i żaden oferent nie będzie miał praw, z powodu nieprzyjęcia jego oferty żądać od masy konkursowej lub tejże wydziału odszkodowania lub dopełnienia umowy.

Rozstrzygnienie ofert przez wydział wierzycieli nastąpi w kilka dni po uskutecznionej sprzedaży.

W razie przyjęcia oferty przez wydział wierzycieli, obowiązanym będzie oferent do dni 8 po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu oferty, zapłacić do rąk zarządcy masy całą cenę kupna z wliczeniem wadyum, poczem oddany mu zostanie sprzedany skład towarów suknianych.

Jeżeli nabywca nie zapłaci całej ceny kupna w oznaczonym terminie to uważanym będzie za odstępującego od umowy, a wadyum przepadnie na rzecz masy konkursowej.

Zawiadowca masy konkursowej Mojżesza Scherznika

Dr. Wilhelm Pudles adw. kraj.

Ч. сп. Е. XXI. 154/8 (5) (4591 2—3)

Оголошене переторгу.

На попиране Александра Батога, возьного почтового у Львові, ул. Сикстуска ч. 44, заступленого через адвоката дра Стефана Федака відбуде ся дня 1 липня 1908 перед полуднем о 10 годині в низше означенім суді, в салі 2 переторг половини реальности під ч. кат. 1430¹/₄ у Львові положеної при ул. Дорога Вулецка 16 а. вик. гіп. ч. 1437/I. книги ґр. гр. м. Львова обнятої довшнички Йосифи Балїцкої власной з приналежностию, складаючого ся з парцелї будовляної ч. кат. 4519 і парц. ґрунтової ч. кат. 2217/2 з чого на парцели будівляній находить ся дім партеровий мурований, а парцеля грунтова становить город.

Продати ся маюча недвижимість є оцінена на 6352 кор. 60 сот., приналежність на 887 кор. 88 сот.

Найнизша подача виносить 3260 кор. 24 сот., понизше тої квоти не відбуде ся продаж.

Условія переторгу, котрі отсим затверджує ся і грамоти, відносячі ся до недвижимости (витяг гіпотечний, витяг катастральний, протоколи оцінення і т. д.) могуть ті, що мають охоту куповати, переглянути в низше означенім суді комната ч. XXI. підчас годин урядових.

Права, котрі би продаж робили недопустимою, належить найпізнїйше на дни судовім, визначенім до переторгу, перед переторгом зголосити в суді, бо инакше що до недвижимости самої вже більше не могуть бути підношені.

О дальших випадках поступованя переторгового увідомляти ся буде особи, для котрих під той час що до недвижимостей якісь права або тягарі суть установлені, або в току поступованя переторгового установлені будуть, в тім випадку тілько прибитем в суді, як би они анї не мешкали в области низше означеного суду, анї не вказали поіменно повновластця для доручень мешкаючого в місцевости суду.

Ц. к. повітовий Суд С. I., Відділ XXI.

Львів, дня 27 цьвітня 1908.

Upadłości.

L. cz. S. 1/8 (1) (4687 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Markusa Kriegsmana kupca w Kołomyi.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego pana Bernackiego w Kołomyi, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dra Goldschlaga adwokata w Kołomyi.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 4 czerwca 1908, godzina 9 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 74 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 28 czerwca 1908, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 30 czerwca 1908 godz. 9 przed połud. w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Kołomyi lub w pobliżu Kołomyi mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyjr, dnia 20 maja 1908.

Konkursa.

L. 66.449/II. (4678 3—3)

Konkurs

na posady ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych:

1. w Dzikowie starym z poborami 3 klasy I stopnia i ryczałtem 266 kor. rocznie na służącego;

2. w Dorożowie z poborami 3 klasy 3 stopnia i ryczałtem 399 kor. rocznie na służącego;

3. w Woli zarzyckiej z poborami 3 klasy 4 stopnia 770 kor. rocznie na służącego.

Podania należy wnieść o pierwszą i drugą posadę najpóźniej do 1 czerwca, zaś o trzecią posadę najpóźniej do 8 czerwca b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 22 maja 1908.

L. Prez. 11.953 (4648 3—3)

Konkurs.

Odnośnie do konkursu w nr. 121 „Gazety Lwowskiej“ ogłoszonego oznajmia się, że konkurs na posadę starszego naczelnika kancelaryi przy c. k. sądzie krajowym we we Lwowie z dniem 10 czerwca 1908 upływa.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu kraj.

Lwów, dnia 22 maja 1908.

L. 464/08 (4705 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Dolinie przez śmierć bł. p. dr. Artura Blumenfelda opróżnionej, ewentualnie innej przez przeniesienie w okręgu tej Izby opróżnić się mającej rozpisuje się niniejszem konkurs. Ubiegający się wnieść mają podania należycie udokumentowane w właściwej drodze do podpisanej Izby notaryalnej do dnia 10 czerwca 1908 włącznie.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, dnia 23 maja 1908.

L. 9815/8 (4701 2—2)

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę drogomistrza z płacą roczną 1600 koron, dodatktem aktywalnym w wysokości 25 prc. systemizowanych poborów, prawem do czterych dodatków trzechletnich po 200 kor. oraz prawem do emerytury.

Kandydaci do tej posady muszą oprócz dostatecznej fizycznej zdatności posiadać następujące warunki:

1) prawo obywatelstwa austryackiego,

2) nieskazitelny charakter tak pod względem moralnym jak politycznym,

3) dokładną znajomość języków krajowych w słowie i piśmie,

4) świadectwo ukończenia szkoły konduktorów drogowych przez Wydział krajowy w życie wprowadzonej, lub szkoły przemysłowej, i przynajmniej jednoroczną praktykę przy budowie i utrzymaniu dróg,

5) nieprzykroczony 40 życia.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego po przekonaniu sie o uzdolnieniu kandydata nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Prezydenta Magistratu w Przemyślu w terminie do dnia 20 czerwca 1908.

Z Magistratu miasta.

Przemyśl, dnia 14 maja 1908.

Nr. 1709. (4679 2—3)

Konkurs celem obsadzenia jednej opróżnionej posady starszego dozorcy więźniów I. klasy płac przy c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn w Stanisławowie upływa z dniem 25 czerwca 1908.

C. k. Dyrekcya Zakładu w Stanisławowie.

Stanisławów, dnia 23 maja 1908.

L. 66.266/I. (4703 1—3)

Galicyjska c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów rozpisuje niniejszem konkurs na 30 posad woźnych pocztowych trzeciego stopnia w charakterze prowizorycznym przy c. k. urzędach pocztowych w Białej, Gorlicach, Kołomyi, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Szczakowej i Tarnobrzegu z płacą 800 kor. rocznie i dodatkiem aktywalnym wedle miejsca stacyonowania i prawem do poboru sukni służbowej.

Podania wnieść należy najdalej do dnia 24 czewca 1908 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Przytem się zauważa, że posady te zostaną nadane w pierwszej linii na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Dz. pr. p. nr. 151 certyfikowanym podoficerom.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 20 maja 1908.

Konkurs

na posadę weterynarza miejskiego ogłasza niniejszem gmina miasta Janów koło Lwowa (stacya klimatyczna).

Płaca roczna 1200 koron.

Połączenie kolejowe ze Lwowem bardzo wygodne. — Z chwilą osiedlenia się weterynarza miejskiego w Janowie otwartą będzie stacya do ładowania zwierząt.

W miejscu rzeźnia według nowoczesnych wymogów niedawno zbudowana.

W odległości trzech mil w obwodzie weterynarza brak.

Udokumentowane podania wnosić należy na ręce Zwierzchności gminnej w Janowie koło Lwowa po koniec czerwca 1908.

S. BLATT, burmistrz.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 76/8 (1) (4692 3—3)

Edykt.

Przeciw Eisigowi Herman, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mielnicy przez Chaima Mosesa Schächtera w Mielnicy pozew o zapłacenie 640 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 2 czerwca 1908.

Celem strzeżenia praw Eisiga Hermana ustanawia się pana Borucha Eisenberga w Mielnicy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Eisiga Hermana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, dnia 20 maja 1908.

L. cz. C. I. 124/8 (1) (4605 3—3)

Przeciw Michałowi i Katarzynie Kościom, których miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dubiecku przez Jakóba i Maryanę Spiechów ze Skopowa pozew o 510 koron 40 hal.

Nad podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 27 czerwca 1908 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych ustanawia się pana Antoniego Leśnego w Skopowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać w rzeczonej na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dubiecko, dnia 14 maja 1908.

L. cz. E. 448/7 (4) (4662)

W sprawie egzekucyjnej Julii Gerbrandowej i innych przeciw Janklowi Getter i tow. o uznanie prawa dzierżawy za zgasłe zpn. ma być doręczona dla niewiadomych z miejsca pobytu Jankla Gettera i Cypry Getter tusądowa uchwała z dnia 12 września 1907 E. 448/7 (1) wraz z uchwałą c. k. sądu powiatowego w Czortkowie z dnia 13 lipca 1907 E. 2107/7 (1) względem wykreślenia dwuletniego prawa dzierżawy karczmy z prawem szynkowania na rzecz Izraela Gettera ze stanu biernego majętności, i „Jurydyka w Czortkowie Kaliczówka“ whl. 676 większych posiadłości.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Jankiel Getter i Cypra Getter przebywają, ustanawia się im w celu strzeżenia ich praw kuratora w osobie pana adwokata dr. Izaaka Moslera w Czortkowie.

Tenże kurator zastępywać będzie Jankla Gettera i Cyprę Getter w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 14 marca 1908.

L. 835, 836/908 (4651)

Edykt.

15 maja 1908 wpisani zostali w listę adwokatów:

Dr. Izydor Izaak Schrager z siedzibą w Krakowie.

Dr. Aleksander Mojżesz Karpf z siedzibą w Przeworsku.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Kraków, 15 maja 1908.

L. cz. C. I. 152/8 (1) (4712)

Edykt.

Przeciw Kazimierzowi Ambrożemu i Józefowi Ambrożemu, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zbarażu przez Jana Ambrożego pozew o uznanie prawa własności i zniesienia wspólności realności whl. 16 gm. kat. Stryjówka i whl. 139 gm. Wałachówka zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 16 czerwca 1908 o godzinie 9 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 12.

Celem strzeżenia praw Kazimierza Ambrożego i Józefa Ambrożego ustanawia się pana dr. Józefa Kroszcza adwokata w Zbarażu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie ich w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zbaraż, dnia 17 maja 1908.

L. cz. Cw. III. 2633/8 (1) (4684)

Edykt.

Przeciw Semkowi Łokieta ostatnio w Cebłowie zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego we Lwowie przez Wolfa Perelsa pozew o zapłacenie sumy wekslowej 261 kor. zpn.

Na podstawie pozwu tego wydanym został nakaz zapłaty dnia 13 maja 1908 l. cz. Cw. III. 2633/8 (1).

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adwokata dr. Józefa Braunera we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Lwów, dnia 13 maja 1908.

L. cz. Cw. III. 2335/8 (4) (4644)

Edykt.

Przeciw Samuelowi Brodt ostatnio w Łowczy zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego we Lwowie przez Kazimierza Jampolskiego pozew o zapłacenie sumy wekslowej 4000 koron.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z dnia 26 kwietnia 1908 liczba czyn. Cw. III. 2335/8 (1).

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Mojżesza Chigera adw. we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy Oddział III.

Lwów, dnia 16 maja 1908.

L. cz. C. II. 195/8 (1) (4708)

Przeciw Kazimierzowi Błocho, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie przez Tomasza Błocho z Radgoszczy pozew o uznanie własności do p. bud. lk. 1021 i do 14 parcel grunt wchodzących w skład ciała hip. lwh. 458 ks. gr. gm. Radgoszcz.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 10 czerwca 1908 o godz. 9 rano Nr. biuro 13.

Celem strzeżenia praw Kazimierza Błocho ustanawia się pana Piotra Pikula wójta w Radgoszczy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Kazimierza Błocho w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dąbrowa, 20 maja 1908.

Kuratele.

L. cz. L. 7/7 (9) (4519 2—3)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Sewerynę Śmiałkowską w Średniej.

Kuratorem jej ustanowiono Jana Smiałkowskiego w Średniej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Dubiecko, dnia 3 marca 1908.

L. cz. L. 3/7 (4518 2—3)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Jana Brzozowskiego w Nienadowej.

Kuratorem jego ustanowiono Szymona Barana w Nienadowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Dubiecko, dnia 6 lutego 1908.

Doniesienia prywatne.

KURYER KOLEJOWY ważny od 1 maja 1908 po 35 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową. — Główny skład: STANISŁAW SOKOŁOWSKI, Lwów, Pasaż Hausmana l. 9. Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1908 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. przych.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Podwysokiego, Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Szczucina, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Rozwadowa.
—	5·40	z Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna.
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Oświęcimia, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	7·10	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
—	7·29	z Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	8·07	z Itzkan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Żydaczowa.
	8·26	z Jaworowa.
8·55	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Lubaczowa, Sanoka, Chyrowa.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (p. Podgórze Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·20	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö.
—	10·30	z Sianek, Sambora.
—	11·43	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	12·40	z Sokala, Rawy ruskiej, Lubaczowa.
—	1·10	z Tarnowa, N. Sącza, Zakopanego, Chabówki (p Jasło), Dynowa.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Chyrowa, Zakopanego, N. Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	2·00	z Sambora, Sianek, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
2·05	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy.
2·15	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa.
—	3·50	z Tuchli (od 15 czerwca do 30 września), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·50	z Bełzca, Sokalu, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Szczucina, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Zbaraża, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·57	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Brodiny, Putny.
6·40	—	z Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorna Watry, Radowiec, Nowosielicy (od 15 lipca).
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września wł.), Orłowa (od 15 czerwca do 15 września wł.). N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	9·10	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Csap.
—	9·30	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Botuszan, Galacu)), Potutor, Żydaczowa, Czortkowa, Körösmösö, Nowosielicy, Radowiec, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·05	z Stanisławowa, Delatyna, Jaremcza, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 15 sierpnia do 5 września wł.).
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·00	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. odch.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina.
2·50	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry.
—	3·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy), Chyrowa, Sanoka, Mezelaborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Jasła, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Kocmyrzowa.
—	6·00	do Sambora, Sianek, Csap.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kałusza, Körösmezö, Czortkowa, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry.
—	6·14	do Rawy ruskiej, Sokala, Lubaczowa.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	6·40	do Stanisławowa, Delatyna, Jaremcza, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 1 lipca do 25 lipca wł.).
—	6·58	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemyśl), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września wł.), Wieliczki.
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15 czerwca do 15 września wł.), Szczucina, Wieliczki, Oświęcimia.
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 15 czerwca do 15 września wł.).
9·10	—	do Czerniowiec, Kałusza, Ickan, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry (od 15 lipca).
—	9·35	do Ickan, Worochty (od 1 czerwca do 30 września w niedziele i święta rz. kat., od 1 lipca do 31 sierpnia wł. w poniedziałki i czwartki), Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·40	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·16	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
2·33	—	do Czerniowiec, Żydaczowa, Podwysokiego, Körösmezö, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania.
—	2·25	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·40	do Stanisławowa, Potutor, Żydaczowa.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl), Lubaczowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Chabówki, Zakopanego (p. Podgórze Pł.), Oświęcimia.
—	3·30	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·00	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka.
—	6·03	do Kołomyi, Żydaczowa, Kałusza.
—	6·12	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcimia.
—	6·30	do Jaworowa.
—	6·42	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
7·00	—	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Berlina), Orłowa, Koszyc (p. Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15 czerwca do 15 lipca i od 20 sierpnia do 10 września wł.).
—	7·45	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·38	do Ickan, Czortkowa, Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudyna, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·45	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·10	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Szczucina, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·25	do Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 1 maja do 31 maja) codziennie 8·15 rano 8·20 wieczór, w niedziele i święta rz. kat. 3.27 po południu i 9·35 wieczór; (od 1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 8·15 rano, 3·27 po połud., 8·20 i 9·35 wieczór, w niedziele i rz. k. święta 1·45 po poł., (od 1 lipca do 31 sierpnia codziennie 8·15 rano, 3·27 i 5·30 po poł., 8·20 i 9·35 wieczór, w niedziele i rz. k. święta 10·05 przed połud. i 1·46 po południu.

Z Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie) 1·15 po połudn. i 9·25 wieczór; (od 3 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 28 maja do 13 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·58 wieczór.

Z Lubienia od 17 maja do 13 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·45 wieczór.

Do Brzuchowic (od 1 maja do 31 maja) codziennie 7·20 rano, 3·45 po południu, w niedziele i rz. k. święta 2·30 południu i 8·34 wieczór; (od 1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 7·21 rano, 2·30 i 3·45 po poł., 8·34 wieczór w niedziele i rz. kat. święta 12·41 po poł. (od 1 lipca do 31 sierpnia) codziennie 7·21 rano, 2·30, 3·45 i 5·50 po poł., 8·34 wieczór, w niedziele i rz. k. święta 9·00 przed poł., 12·41 po poł.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie), 9·15 przed połudn., i 3·35 po połudn.; (od 3 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połudn.

Do Szczerca 10·35 przed poł. (od 28 maja do 13 września wł. w niedziele i rz. kat. święta).

Do Lubienia 2·15 po połudn. (od 17 maja do 13 września w niedziele i rz. kat. święta).

Na dworzec „Podzamcze“:

—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Zbaraża.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Zbaraża.
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.

Z dworca „Podzamcze“:

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	11·02	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2·31	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	8·08	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godziny 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godziny 8 rano do 12 w południe.

DONIESIENIE.

Od pół wieku prawie „**TYGODNIK ILLUSTROWANY**“ stoi na posterunku, niezłomnie służąc ideałom Prawdy i Dobra, nie schodząc ani na krok z wytkniętej drogi i tylko stale z biegiem czasu i zmianą warunków, rozszerzając zakres działalności swojej na niwie literatury i sztuki rodzimej i obcej.

Nie było wybitnego pióra, nie było talentu malarskiego, któreby do skarbca tego nie złożyły najcenniejszych pereł swej twórczości, i oto po latach pięćdziesięciu **TYGODNIK**, jak był, tak jest strażnicą myśli polskiej, ducha i serca polskiego.

W prospekcie niniejszym, unikając szumnych zapowiedzi i hałaśliwych obwieszczeń, nie licujących z godnością rozumiejących swe zadanie publicystów i powagą doby obecnej, ograniczymy się na wymienieniu niektórych prac, przygotowanych na rok przyszły:

W r. 1908-ym nawiązując szereg poszytów specyalnych, wydamy numery:

Nad polskiem morzem, Emigracyjny, Mieszczaństwa polskiego, Masoneryi polskiej; zeszyty, poświęcone sztuce amerykańskiej, skandynawskiej, indyjskiej i w. i.

W roku 1908-ym drukować więc będziemy:

Władysława Reymonta

„Lato“

Świetną powieść **Prusa**,

„Dzieci“

Henryka Sienkiewicza nowelę

„SĄD OZYRYSA“

z oryginalnymi ilustr. Jana Holewińskiego.

Maryi Konopnickiej nowelę

„W GDAŃSKU“

z ilustracyami K. Gorskiego.

S. Żeromskiego nowelę historyczną

„ŚMIERĆ ŻOŁKIEWSKIEGO“

Kazimierza Tetmajera

„W TATRACH“

i cykl nowel.

Szereg specyalnie dla TYGODNIKA zamówionych utworów nowelistycznych GABRYELI ZAPOLSKIEJ. | BOLESŁAW PRUS **nadal pomieszczać będzie** Kroniki Tygodniowe **poruszające najżywsze zagadnienia doby.**

Na rok przyszły zyskaliśmy prawo reprodukcyi obrazów pierwszorzędnej wartości.

Nadto w działach literackich, historycznych, naukowych i publicystycznych „**Tygodnik Ilustrowany**“ nadal korzystać będzie ze stałego współpracownictwa sił wybitnych, całemu ogółowi polskiemu znanych.

„**Chwila Bieżąca**“, stanowiąca poniekąd drugie pismo, wydawane łącznie z **Tygodnikiem** odtwarzać będzie w artykułach, felietonach, korespondencyach, rysunkach i fotografiach cały obraz tygodnia.

Uznając ważność zapowiedzi masowej emigracyi do Brazylii, **Tygodnik** zawczasu delegował swego korespondenta, aby ten zbadał sprawę na miejscu.

Życie parlamentarne w Rossyi, rozwój prac społecznych na prowincyi, zarówno w kraju jak za kordonem, znajdować będą szerokie odbicie w druku i illustracyach.

W bezpłatnym dodatku powieściowym drukować będziemy niezmiernie interesującą powieść oryginalną M. CZERNEGO:

„NIEWOLNICY CIAŁA“

osnutą na wypadkach lat ostatnich.

Wielkie wyjątkowe Premium „Tygodnika Illustrowanego“.

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy istnienia swego **Tygodnik illustrowany** prenumeratorom na rok 1908 ofiarowywa wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Będzie to przepyszny, wstrząsający potęgą motywów i siłą wykonania cykl kartonów

Antoniego Kamieńskiego:

„Duch-Rewolucyonista“.

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i przepięknej, nadającej charakter całemu wydawnictwu, illustrowanej okładki, osnuł poeta-malarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich trzech lat. Lata owe, tak krwawo zapisane w sercu naszem i w pamięci, opromieniła jednak słoneczna nadzieja lepszej przyszłości. Kiedyś, jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Kamieńskiego będzie dokumentem artystycznym do epoki, w której żyjemy, epoki pełnej szarpania się ducha, ponurej, rozświetlanej błyskami piorunów i przeczuciem dalekiej jeszcze, ale — wierzymy w to całą mocą duszy — wschodzącej już zorzy.

Na cykl ów składają się kartony następujące:

Wymarłe miasto
Propaganda
Żrybun uliczny
Wiec dzieci
Walki bratobójcze
Szpieg
Brauningi
Bomba
Odwiedziny więźniów
Po 45 latach

„**DUCH-REWOLUCYONISTA**“ w najprzedniejszej reprodukcyi artystycznej, nie ustępującej w niczem oryginałowi, ukaże się w połowie grudnia r. b. i natychmiast rozesłany będzie tym którzy złożą całoroczną prenumeratę 1908, zaś Prenumeratorzy kwartalni **Tygodnika Ilustrowanego** otrzymają „DUCHA-REWOLUCYONISTĘ“ przy wniesieniu przedpłaty za IV. kwartał r. 1908.

Cenę księgarską albumu oznaczyliśmy na r. b. **8** tak, że prenumeratorzy **TYGODNIKA** otrzymywać będą pismo nasze zupełnie **DARMO.**

Do albumu „DUCH REWOLUCYONISTA“ przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną, którą prenumeratorzy **TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO** nabyć mogą w cenie **5 kor. 80 hal.**

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł SIENKIEWICZA, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratorom skompletowania sobie całości:

81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51·40 hal. bez oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty w 7 seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6 serya 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7 serya 8 tomów kor. 7·40 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycya „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie Kantory pism.

Warunki prenumeraty „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ razem z zeszytami albumowymi, dodatkiem w arkuszach i albumem artystycznym A. KAMIENSKIEGO: „DUCH-REWOLUCYONISTA“.

we Lwowie:	Kwartalnie	kor. 6·80	**w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową**	Kwartalnie	kor. 7·20
	Półrocznie	„ 13·60		Półrocznie	„ 14·40
	Rocznie	„ 27·20		Rocznie	„ 28·80

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów »**Tygodnika**« w cenie kor. 3·20; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 h.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie. Pasaż Hausmana 9.
(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

Kasa Oszczędności
król. wol. miasta Stryja

podaje do wiadomości,

iż z dniem 1 lipca b. r. oprocentowywać będzie

wszystkie wkładki oszczędności

po 4½% od sta.

DYREKCYA.

Lm. 30.186/07 (IX.)

Obwieszczenie.

Na cmentarzu grodeckim we Lwowie, zamkniętym dla chowania zwłok od r. 1875, znajduje się wiele grobowców i pomników z biegiem czasu uszkodzonych, grożących zawaleniem lub już powalonych. Na niektórych grobowcach i pomnikach można jeszcze odczytać napisy z nazwiskami osób tamże pochowanych a mianowicie:

śp. Augusta Franza
„ Walentego Czackiego
„ Magdaleny Krimmer
„ Dmytra Reszytyły
„ Bazylego Machniewicza
„ Piotra i Klary Darze
„ Tytusa Oleksińskiego
„ Jakóba Baschny
„ Jana Prochaski
„ Elżbiety Schultes
„ Karola Josefu
„ Franciszka Ruder
„ Józefa Baudischa
„ Antoniego Wallnera
„ Christiana Rappla
„ Anny Dhanel
„ Ludwika Kulkowskiego
„ Antoniny v. Hebenstrett
„ Jakóba v. Hebenstrett
„ Marcina Sokołowskiego
„ Jakóba Köhlera
„ Anny Groissl
„ Maryi Bauer
„ Franciszka Seidla
„ Eugeniusza Ulatowskiego
„ Justyna Artymowskiego
„ Grzegorza Zawadowskiego
„ Juliusza Baschnizdta
„ Clary v. Graf
„ Antoniego Mochnackiego
„ Mieczysława Brodeniewicza
„ Edera
„ Wilhelma Müllera
„ Feliksa Getryńskiego
„ Jeanetty Nackh
„ Jana Distla
„ Prokopa Cymermana
„ Witolda Małachowskiego
„ Julii v. Reisinger
śp. Jakóba Marschala
„ Józefiny Reiner
„ Petroneli Reiner
„ Józefa Stawiarza
„ Feliksa Piegłowskiego
„ Ludwika Wiktora i Antoniego Piątkowskich
„ Rawicza Lewickiego
„ Juliusza Rozwadowskiego
„ Grzegorza Lewickiego
„ Benedykta Beera
„ Jana Machana
„ Michała Lustiga
Dzieci ś. p. Jana Machana
śp. Fryderyki Doms
„ Adeli Bierniaszewskiej
„ Elżbiety Sieńkiewicz
„ Alberta Prauna
„ Alfreda Filousa
„ Józefiny Machurowicz
„ Eleonory Hampel
„ Georga v. Oechsner
„ Michała Nowodworskiego
„ Józefa Bieleckiego
„ Rozalii Kocowskiej
„ Henritty Stromfeld
„ Barbary Reilich
„ Antoniego Cristella
„ Anny Lippa
„ Katarzyny Jakobsohn
„ Karoliny Sattman
„ Józefa Reinera
„ Jana Sławdowskiego
„ Antoniego Halfinger
„ Jana Nikischa
„ Pawła Gondama
„ Julii Haimberger
„ Ignacego Romanowskiego
„ Maryi Romanowskiej

Magistrat podaje niniejszem powyższy wykaz grobowców i pomników do publicznej wiadomości z wezwaniem, aby interesowani członkowie rodzin w terminie jednorocznym od daty niniejszego obwieszczenia usunęli wspomniane grobowce i pomniki z cmentarza grodeckiego z zagrożeniem, że po upływie tego terminu Gmina m. Lwowa nie ręczy za dalsze istnienie tych grobowców i pomników.

Ponieważ dawno już minął termin w ogłoszeniu Magistratu z 12 września 1876 l. 32.057/75 do przeniesienia grobowców z cmentarza grodeckiego na inny cmentarz po dzień 1 września 1880 r. zakreślony, w którym Gmina m. Lwowa miała odstąpić bezpłatnie właścicielom wspomnianych grobowców przestrzeń gruntu odpowiednią przestrzeni na cmentarzu grodeckim, winni interesowani koszta ekshumacyi, grzebania zwłok na innym cmentarzu, budowy nowych pomników i grobowców, tudzież wszelkie taksy gminne pokryć z własnych funduszów.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

Lwów, dnia 17 maja 1908.

Ciuchciński.

Wydawnictwa rok X.

NOWOŚCI MUZYCZNE

Jedyne pismo literacko-nutowe

poświęcone celniejszym utworom fortepianowym współczesnych polskich i zagranicznych kompozytorów.

Na treść pisma w kw. I. złożyło się 14 utworów, a mianowicie: Nr. 1 zawiera: **Berger R.** „Zakazany owoc“, Walc paryski. **Dobrzycki H.** Polonez. **Gałkowski K.** Marche Miniature. **Rihowski W.** Nokturn. Nr. 2: **Michałowski A.** Valse triste. **Moszkowski M.** Romans bez słów. **Philipp I.** Taniec przy księżycu. **Sibelius I.** Elegia. **Rameau I. F.** Gawot. Nr. 3: **Hambourg A.** Pieśń ludowa (transkrypcya). **Nedbal O.** Valse triste. **Surzyński M.** Cantilena. **Sinding Chr.** Melodia. **Giordani A.** Aria.

W dziale literackim: liczne wiadomości z życia muzycznego i teatralnego.

Prenumerata wynosi: Miesięcznie kop. **42**, z przesyłką pocztową kop. **50**, Kwartalnie rb. **1** kop. **25**, z przesyłką pocztową rb. **1** kop. **50**. Półrocznie i rocznie w tymże stosunku. Za granicą rb. **7**. Zeszyt pojedynczy kop. **60**.

Premia bezpłatne dla rocznych abonentów:

trzy poprzednie zeszyty lub portret Chopina, artystycznie wykonany podług słynnego obrazu Antoniego Kolberga. — Na przesyłkę premium należy dołączyć kop. 20.

Adres redakcyi: **Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.**

Ajencya dla Galicyi we Lwowie u St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.

Bojkotujmy towar pruski!

SEZON 1908. SEZON 1908.

FÖBUS ROSENMANN

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 27.

Poleca: **Rowery „Helical Premier“** (angielskie), powszechnie za najlepsze uznane, oraz czeskie „Britania“ po cenie umiarkowanej. Przybory do różnych systemów rowerów. Płaszcze po 7 i 8 kor. Continental i Reithoffer po 12 kor., Dunlop 14 kor. Węże po 4 i 4·50 kor., Continental i Reithoffer po 5·60 i 6 kor., Dunlop 6·50 kor. Siodła od 4 kor. Latarki acetylenowe od 5 kor. Pompy od 1 kor., inne części zawsze na składzie po cenach najniższych. Cenniki na rowery darmo i opłatnie.

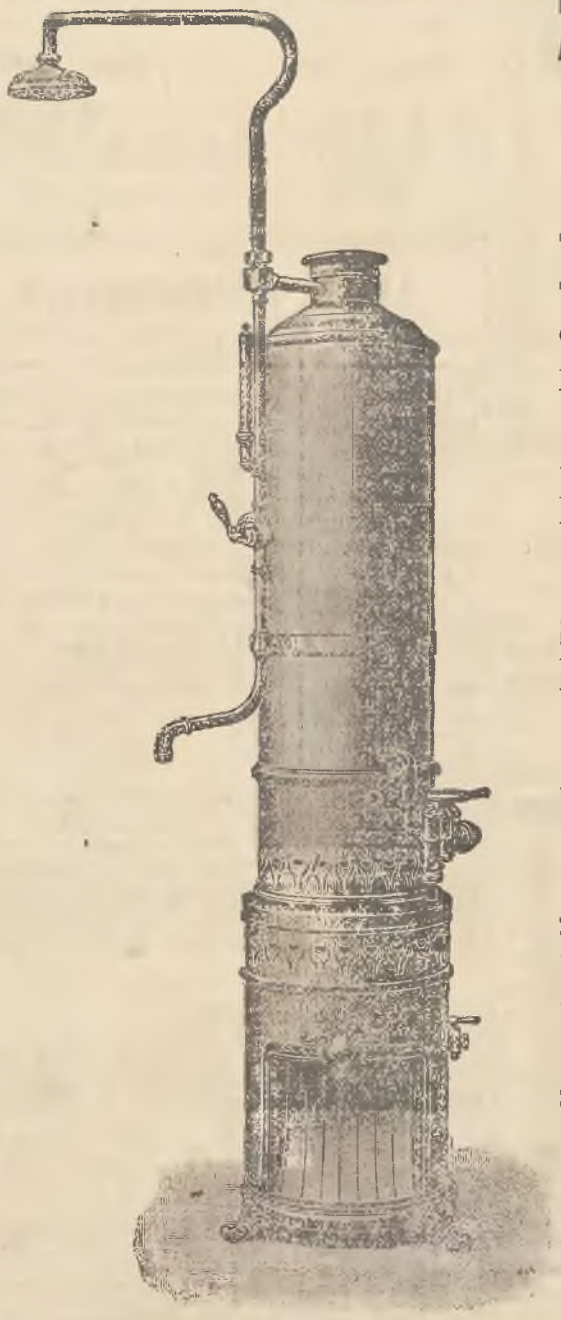

ZAKŁAD GAZOWY MIEJSKI

we Lwowie

poleca do opału gazem

PIECE KĄPIELOWE

odznaczające się trwałością i zupełnem bezpieczeństwem w użyciu.

Na jedną kąpiel (160 litrów wody) zużywa się około 1 m³ gazu **t. j. za 16 hal.**

Stosownie do wielkości pieca, kąpiel może być gotową w 8 do 25 minutach.

Zalety opału gazem: wygoda i łatwość w obsłudze, nadwyczajna czystość, natychmiastowe wyzyskanie ciepła i taniość.

Kosztorysy urządzeń gazowych na żądanie bezpłatnie.

Lokal wystawowy i dla sprzedaży

w pasażu Mikolascha.

Nr. telefonu 179.

Przyznano najcelniejsze

Siewniki,

„Agrikola“ nowo ulepszonego systemu trybkow.,

Stalowe pługi,

Brony, Walce,

Kosiarki do trawy, koniczyny i zboża,

Roztrząsacze siana, Grabarki do siana i zboża,

Prasy słomy i siana,

Tłocznie

do owoców i gron winnych,

Hydrauliczne prasy,

Gniotowniki gron winnych, Skombinowane maszyny do obrywania jagód z gniotownikiem gron winnych,

Młynki do tarcia owoców, Sikawki do winnych latorośli i roślin,

Przyrządy do suszenia do owoców i jarzyny,

MŁOCARNIE

z patentowanemi łożyskami panewek do smarowania, do popędu ręcznym, kieratem lub ruchodawcą,

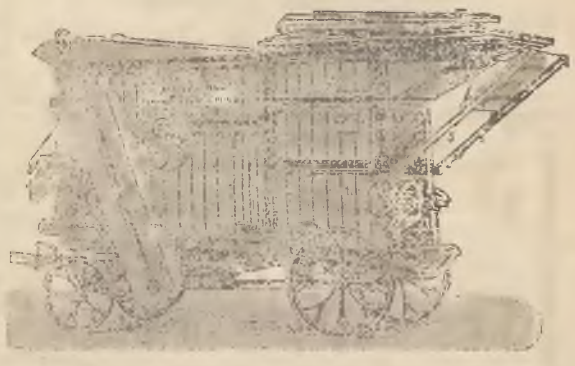

Kieraty lub motory konne za bydlę do zaprzęgu,

Młynki do czyszczenia zboża, Trieury, Łuskacze kukurudzy,

SIECZKARNIE z patent. łożyskami panewek do smarowania, za najlekciejszy chód,

Krajacze buraków, Śrótowniki,

Kociołki do parzenia, Oszczędnościowe piece kociołkowe,

Obrotowe pompy do gnojówki i wszystkie inne maszyny rolnicze

wyrabiają i wydają w najnowszych konstrukcyach odznaczonych nagrodami

Ph. MAYFARTH i Spółka

Fabryki maszyn rolniczych, odlewarnie żelaza i kuźnie parowe

Wiedeń 21, Taborstrasse Nr. 71.

Odznaczone więcej niż 600 złotymi, srebrnymi medalami i t. d.

Obszerne katalogi bezpłatnie. Zastępcy i odsprzedawcy pożądani.

Jan Schumann, Lwów,

Centrala Pańska 23/28

posiada na składzie i dostarcza wprost

z fabryki

pod najkorzystniejszymi warunkami.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

W Mikuliczynie dwupiętrowa willa oraz obszerny grunt do zbycia. Bliższej wiadomości udzieli kancelarya adw. dr. Zygmunta Lisiewicza we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 8.

Ostatnie nowości

Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek

w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy

Lwów, pl. Halicki l. 1.

EMIL FEDER

znany specyalista, poleca swój

Pierwszy europejski salon fryzyerski

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 11

urządzony z niebywałym komfortem zaopatrzony w najnowsze aparaty desinfekcyjne oraz bogaty skład perfum i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dr. Retau'a Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K. 2.—

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Sprzedam realność

składającą się z dwóch nowych domów o ośmiu ubikacyach i ogrodu w nadzwyczaj dogodnem położeniu, w Lewandówce (za rogatką Grodecką). Cena kupna 10.400 koron. — Wiadomość w sklepie »Kółka Rolniczego« w miejscu.

Poszukuje się kupna STARYCH MEBLI mahoniowych ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Wina

naturalne czyste niezaprawiane alkoholami, węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie w najlepszej jakości po cenach najtańszych poleca **handel herbaty, kawy i wina**

Edmunda Riedla, Lwów.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość.

52 własnych wozów meblowych patentow.

Składy do przechowywania mebli.

CARO i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapeszt, Arany Janos utcza 34.

Lwów, Kościuszki 18.

Telefon 408.

Najbogatsze w kwas węglowy, kąpiele żelazne, najsilniejsze kąpiele błotne, racyonalna kuracya zimną wodą, oraz żętycą

DORNA

w bukowińskich Karpatach, stacya kolejowa nad zejściem się Dorny ze Złotą Bystrzycą, 14 godzin od Bukaresztu, 11 godzin od Lwowa oddalona.

Monumentalny budynek zakładu, balneologiczne laboratoryum, wodociągi, kanalizacya, elektryczne oświetlenie, pawilon do izolacyi, miejsca do zabaw, tor dla cyklistów, dwa razy dziennie koncert muzyki wojskowej, wycieczki w okolice rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie kołami, konno lub tratwą. Szczególne wyniki w chorobach nerwowych, kobiecych, sercowych, anemii, zwapnienia naczyń, eksudatów. Prospekta darmo.

Informacyi lekarskich udziela c. k. lekarz kąpielowy **Radca cesarski Dr. Artur Loebel**

Nakładem c. k. Namiestnictwa wydany

SZEMATYZM

Król. Galicyi i Lodomeryi

wraz

z W. Ks. Krakowskiem

na rok

1908

można nabyć w Ekspedycyi »Gazety Lwowskiej«, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12, po cenie 6 kor., na prowincyę z **przesyłką pocztową (za frachtem) 6 kor. 92 hal.**, dla c. k. Urzędów 6 kor. 20 hal. **Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.**

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne

we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie

poleca

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 kor.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - - - - -

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spieniężą

M. GELBHAUS,

inżynier i zaprzysiężony rzeczoznawca

Wiedeń VII., Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentow.).

STACYA KOLEI: MUSZYNA-KRYNICA.
Ze LWOWA 11 godzin jazdy.
Z KRAKOWA 6 godzin jazdy.
Z BUDAPESZTU 9 godzin jazdy.

POCZTA (3 razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu.

APTEKA.

KRYNICA

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi. (2862 5—5)

W Karpatach 600 m. n. p. m. od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny" i „Słotwinka" bardzo silnej szczawy wapienno i magneziowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane (w r. 1907 wydano 80.592).

Wskazania lecznicze: Niedokrewność, osłabienie nerwowe, blednica, przewlekły nieżyt pęcherza, choroby serca i naczyń krwionośnych etc.

Nader skuteczne kąpiele borowinowe we wszystkich chorobach kobiecych, przy reumatyźmie, w sprawach wysiękowych, obrzękach wątroby etc. (W r. 1907 wydano 23.798). Skarbowy zakład hydropatyczny pod kierunkiem specyalisty dr. Ebersa. (W r. 1907 wydano 15.316).

Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Kąpiele rzeczne, parowe, elektryczne, słoneczne, mięsienie. Klimat wzmacniający podalpejski. Leczenie terenowe. Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne. Kefir. Żętyca. Mleko sterylizowane. Lekarz zakładowy Dr. Kopff z Krakowa, stale cały sezon. Nadto 16 lekarzy wolno praktykujących. Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 1 K. 20 h. dziennie zwyż.

Dom zdrojowy. Wypożyczalnia książek. Restauracye. Pensyonaty prywatne, hotele, cukiernie. Kościół katolicki. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor Adam Wroński). Stały teatr, koncerta, odczyty, bale. Rozległy park szpilkowy, około 100 morgów obszaru. Wodociągi wody źródlanej słodkiej z gór sprowadzonej. Frekwencya w r. 1907 przeszło 8000 osób. Sezon od 15 maja do 10 października.

W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. Taksa kuracyjna od 6 do 20 koron. Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela. broszury i prospekta rozseła.

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że zastawione

w Kasie Zaliczkowej

od 1 stycznia 1907 do 30 czerwca 1907 od Nru 943 do 14.935 kosztowności oraz od Nru 7.533 papierów wartościowych

nieprolongowane lub niewykupione będą

w dniach 9 i 10 czerwca 1908

o godzinie w pół do 10 przed południem

w obec c. k. Notaryusza

przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane.

Licytacya odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki.

UWAGA: Tylko do dnia poprzedzającego licytacyę mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.

Dyrekcya.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.